Nr. 68. We Lwowie Sobota dnia 9. Marca 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świat o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Przewrót w Serbji.

Lwów 8. marca.

„Cierpię strasznie. Nikt nie jest w stanie zgłębić, co wycierpiałem od kilku miesięcy. Posiwiałem, część włosów mi wypadła. Lekarze utrzymują, że sprawiło to moje rozdrażnienie nerwowe. Od wielu tygodni nie mogę sypiać. Te dwie czy trzy godziny, które przesypiam, nie dają mi wcale sił.

„Niedawno miałem mieć publicznie mowę Było to wtedy, gdy żydowska gmina wyznaniowa przyszła do mnie z honorowym darem. Dostałem zawrotu głowy, zachwiałem się; zdawało mi się, że padnę. Później doszło moich uszu, iż rozpuszczono pogłoskę, że król był pijany. Gdyby ludzie wiedzieli, ile w ostatnich czasach pracowałem, z pewnością by w ten sposób nie mówili. Konstytucja, śmiem to powiedzieć, jest mojem własnem dziełem.

„Praca i troski wyczerpały mię. Chciałbym się już usunąć, pragnę tego jak student wakacyj.“

Słowa powyższe są autentyczne i mieszczą się w liście pisanym przed kilku dniami przez króla, a raczej eks-króla Serbji do jednego z magnatów węgierskich, z którym go łączą bardzo ścisłe i serdeczne węzły przyjaźni. Uważaliśmy za stosowne, wyjątek z tego listu umieścić na czele przez wzgląd na doniosłość, jaką w tej chwili poufne zwierzenia króla Milana mają dla polityki. Od dni kilku znajdujemy się wobec zagadki, której rozwiązania dotychczas nam jeszcze nie dano. Co mogło spowodować króla Milana, właśnie w tej chwili, do kroku tak stanowczego, którego tak mało ludzi, nawet obeznanych ze stosunkami, po nim się spodziewało, co mogło się przyczynić do decyzji w chwili, kiedy się niewtajemniczonym w sprawy serbskie zdawało, że po uchwaleniu nowej konstytucji dla królestwa serbskiego, król Milan stanie silniej, aniżeli kiedykolwiek? Na pytania te napróżno szukano dotychczas odpowiedzi.

Nie daje jej, co prawda, i powyższy wyjątek z listu królewskiego, ale rzuca on charakterystyczne bardzo światło na usposobienie króla Milana, na stan jego duszy w chwili, w której powziął zamiar abdykacji. Wierzymy chętnie, że motywa psychologiczne, momenta patologiczne, mogą bardzo wiele tłumaczyć; że rozdrażnienie nerwowe mogło u króla Milana wywołać myśl abdykacji — ale zkąd to rozdrażnienie nerwowe, zkąd ten stan patologiczny, zkąd to usposobienie psychiczne? Do niedawna przecież — do ostatniej chwili zapewniały nas monitory urzędowe, że stanowisko króla Milana w Serbji silniejsze, aniżeli kiedykolwiek; że po uchwaleniu konstytucji, pozycja jego została wzmocnioną, że nie ma najmniejszego powodu do obaw, aby w Belgradzie mogły nastąpić jakiekolwiek przewroty! Trudno im mieć za złe ich krótkowidztwo. Widziały i przedstawiały stan rzeczy tak, jak im to było potrzebne, jak im się wydawało dogodnem ze stanowiska austrjacko-węgierskiego. Że się ich przewidywania nie sprawdziły, że ich przepowiednie się nie ziściły — cóż one temu winne? Zdarza im się to nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni.

Cóż teraz? Nowy stan rzeczy zapanował w Serbji. Król, który całym wpływem swojej monarszej osoby dźwigał polityczną przyjaźń z monarchją austro-węgierską, który był twórcą i głównym reprezentantem tej nowej polityki serbskiej, ustępuje z tronu, idzie na dobrowolne wygnanie i zdaje rządy na małoletniego syna, który nie ma sam wyobrażenia zapewne o tem, co to jest polityka, który aż do pełnoletności pozostanie pod rejencją Risticza, Belimarkowicza i Proticza. Czy w obec tego nastąpi zmiana dotychczasowego kierunku politycznego w Serbji? Nasi półurzędowce we Wiedniu i w Budapeszcie pocieszają się nadzieją, że to nie nastąpi. Na czem te nadzieje opierają — to jest ich własna tajemnica; chyba znowu na pragnieniach i na życzeniach. Bo że fakta są cokolwiek niezgodne z temi nadziejami, życzeniami i zapewnieniami, to dla nikogo nie ulega wątpliwości — kto ma jakie takie wyobrażenie o stosunkach, panujących w Serbji. Rejentów jest wprawdzie nominowanych trzech — mimo to każdy wie i czuje, że kierunek całej polityki serbskiej spoczywać będzie właściwie w rękach — Risticza. On jest teraz najwybitniejszą osobistością w Serbji, on będzie głównym rejentem. Jaka zaś będzie jego polityka, na to przeszłość jego daje dostateczną odpowiedź. Jeżeli jej w Wiedniu i w Budapeszcie nie chcą słyszeć i rozumieć — wówczas będą sobie później sami musieli przypisać skutki.

Zaburzenia w Szwajcarji.

Od kilku dni trwają w kantonie tessyńskim poważne zaburzenia, wywołane skutkiem wyborów do t. zw. „wielkiej rady“ (*Conseil, grosser Rath*), a przybrały one takie rozmiary, że, jak doniosły wczorajsze depesze, komisarz rady związkowej, Borel, wysłany celem przeprowadzenia śledztwa, zażądał pomocy wojskowej.

Sprawa tak się przedstawia:

Kanton tessyński, mający 218·018 mil kwadratowych, liczący około 140.000 mieszkańców, prawie wyłącznie Włochów-katolików, od czasu swej samoistności r. 1803 był widownią walk pomiędzy klerykałami a liberałami. Walki te były prowadzone z różnem szczęściem; w roku 1875 odniosła jednak klerykalno-konserwatywna partja stanowcze zwycięztwo, i używając różnych sztuczek, potrafiła się dotychczas utrzymać przy władzy. Od tego czasu walka poszła „na noże“. Tak konserwatyści, jak i liberalni, pamiętni swych przodków średniowiecznych, którzy zaciekłe toczyli walki o władzę w miastach włoskich — nie przebierają w środkach. Naczelnikiem partji konserwatywno-klerykalnej jest adwokat Martino Pedrazzini, człowiek, łączący zręczność włoską z rutyną jezuicką — naczelnikiem partji liberalnej jest jeden z najwykształceńszych ludzi Szwajcarji, adwokat de Stoppani. Partja klerykalno-konserwatywna urządziła sobie w ten sposób jeografję wyborczą, takich dopuszczała się szachrajstw nieustannych, że przy wyborach do instytucji kantonalnej, t. zw. wielkiej rady, zawsze odnosiła zwycięztwo. Na 112 członków było tylko 29 liberalnych. Naczelna rada związkowa nie mogła temu zaradzić, gdyż w sprawach wewnętrznych kantony są niezawisłe. W czasie obecnych wyborów, liberali, chcąc uzyskać więcej mandatów, chwycili się istotnie niepraktykowanego, ale pięknie o poczuciu obywatelskiem tessyńczyków świadczącego środka.

Wielu i to najinteligentniejszych obywateli kantonu przebywa za granicą, szukając zarobku. Emigranci owi nigdy nie wynaradawiają się; jeżeli który z nich bawi w Europie, to z pewnością z całą punktualnością stawi się do służby wojskowej i do wyborów. Jeżeli jest za morzem — najwięcej ich przebywa w Argentynie i Kalifornji — to choćby był najuboższym, nie omieszka posłać do kraju należytości wojskowej i podatku obywatelskiego. Ludzie ci mają przeważnie szersze poglądy i należą do partji liberalnej. Otóż komitet liberalny w obec zbliżających się wyborów wysłał do tych emigrantów proklamacje, wzywające do wzięcia udziału w wyborach. Stoppani objeżdżał Anglję i Francję, zachęcając swych rodaków.

Odezwa nie pozostała bez skutku! Poczucie obywatelskie zwyciężyło! Tuż przed wyborami przybyły całe masy „emigrantów“ z Anglji, Francji, Włoch i Niemiec, ale partja klerykalna używając różnych sztuczek, potrafiła nie dopuścić ich do urny wyborczej. „Emigranci“ pownosili rekursy do sądu kantonalnego i do rady związkowej. Ponieważ jednak ta ostatnia nie ma prawa się mięszać, dopóki władza kantonalna nie rozstrzygnie, przeto wybory przeszły — a znaczna część „emigrantów“ musiała nie wykonawszy swego prawa — wyjechać. Rada związkowa odnosiła się poufnie do władzy kantonalnej, ale została odprawioną z kwitkiem — rażące jednak nadużycia i niepokoje w kantonie, skłoniły radę związkową do czynnego wystąpienia. Wysłano więc na śledztwo radcę związkowego, jako pełnomocnego komisarza do stolicy kantonu, Bellinzony.

Zaburzenia muszą być znaczne, skoro komisarz — jak zaznaczyliśmy na wstępie — tak energicznie domaga się pomocy wojskowej.

Odpowiedzialność ministrów rosyjsk.

Ogłoszony został ukaz imienny do rady państwa, tyczący się odpowiedzialności członków rady państwa, ministrów i zarządzających wyższemi instytucjami państwowemi. Doniesienia i skargi o niewypełnianiu przez wzmiankowane osoby obowiązków służby, mają być przedstawiane do najwyższego orzeczenia i w razie uwzględnienia ich przesyłane będą do departamentu spraw cywilnych i duchownych rady państwa, celem zbadania w komplecie nie mniej niż siedmiu członków. Po wysłuchaniu wyjaśnień, złożonych przez osoby, pociągnięte do odpowiedzialności i po zgromadzeniu wiadomości, departament referuje wniesek co do skierowania sprawy. Jeżeli okaże się potrzebnem śledztwo przedwstępne, obowiązek prowadzenia go wkłada się na jednego z senatorów departamentów kasacyjnych, obowiązek prokuratora przyjmuje na siebie minister sprawiedliwości. Rezultaty śledztwa wraz z wnioskiem ministra sprawiedliwości składają się departamentowi spraw cywilnych i duchownych do rozstrzygnięcia. Zapadłe w departamencie jednomyślne uchwały o skasowaniu sprawy, o zastosowaniu kary bez sądu lub o oddaniu pod sąd, a w razie różnicy zdań — pojedyncze opinje, winne być złożone do najwyższego orzeczenia. Zatwierdzona przez cara uchwała o oddaniu pod sąd, służy za podstawę do aktu oskarżenia, który sporządza minister sprawiedliwości i wnosi do najwyższego sądu kryminalnego, zwoływanego za każdym razem na mocy najwyższego ukazu i złożonego pod przewodnictwem prezesa rady państwa, z prezesów departamentów, przewodniczących w departamentach kasacyjnych senatu, oraz zjednoczonej komisji tych departamentów. Obowiązki prokuratorskie spełnia minister sprawiedliwości. Co się zaś tyczy powołania obrońców i przyjęcia próśb o ułaskawienie, stosowane być winne przepisy, zawarte w artykułach 1064 i 1065 kod. karnego.

Korespondencje.

Sofja 4. lutego.

(Tegoroczny karnawał; kryzis ekonomiczna; atak ks. Bismarka na nasze finanse; broszura Ikonomowa; nowa ustawa adwokacka, jej dobre i złe skutki; aptekarze; sprawa firm i kwestje narodowościowe; wiadomości wojskowe; stosunki serbsko-bułgarskie.)

Cicho i spokojnie mija tegoroczny karnawał, pod wpływem wiadomości o strasznej katastrofie w Mayerling odwołano zapowiedziane na początek lutego wielkie zabawy publiczne, a dopiero onegdaj odbył się jedyny w tym roku bal dworski i to w Płowdiwie (Filipopolu). Zresztą nie do zabawy nam teraz. Kraj przechodzi ciężką kryzis ekonomiczną, a wiadomość, jaką nam przyniósł z Berlina *Pester Lloyd*, jest wprost zatrważającą. Książę Bismark nie pozwolił bankowi niemieckiemu na wprowadzenie na targ berliński obligacyj bułgarskich — w obec tego więc, że targi giełdowe we Francji i Rosji są dla nas kompletnie zamknięte, jest to wprost klęską.

Fakt ten stawia nas w najtrudniejszem położeniu, z którego trudno będzie wybrnąć. Jedną trzecią część pożyczki otrzymał dopiero bank narodowy, czy w obec tego pozostałe dwie-trzecie otrzyma jeszcze, to wielka kwestja. Argument ks. Bismarka, który twierdzi, że Bułgarja jako księztwo lenne nie może mieć kredytu, uważają tu powszechnie jako chęć przypodobania się Rosji. Sprawa ta utrudni niezawodnie i tak już przykre położenie Stambułowa, przeciw któremu opozycja deputacjami do księcia walczy nieustannie.

Jakkolwiek karnawał jeszcze nie skończony, mieliśmy popielec i to w całem tego słowa znaczeniu. Ex-minister spraw wewnętrznych, Ikonomów, należący dziś do opozycji, wydał broszurę p. t. „W czem zbawienie nasze?“ W broszurze tej zaznacza, że Bułgarja przechodzi obecnie straszną kryzis ekonomiczno-socjalną i z całą otwartością, a wielką znajomością rzeczy, z bezstronnością przynajmniej pozorną kreśli błędy, popełnione w przeszłości i teraźniejszości. Tak ostrych zarzutów nikt jeszcze nie poczynił. Z tem wszystkiem jednak zbyt wiele tu ciemnych kolorów, a co główniejsza, brak pozytywnego programu. W każdym razie broszura wywarła wielkie a słuszne wrażenie, choćby dla tego, że Cankowiści usłyszeli niejedno słowo prawdy. Z smutnego położenia kraju jasno sobie zdawało sprawę sobranje, które nie jedną pożyteczną ustawę uchwaliło. Z pomiędzy sankcjonowanych są i takie, które swą treścią charakterystyczną i was zajmą.

Przedewszystkiem ciekawą jest nowa ordynacja adwokacka. Zawiera ona znaczne obostrzenia, które znakomicie przyczynią się do podniesienia u nas znaczenia tego stanu, tak prymitywnego dotychczas; z drugiej jednak strony będą i ujemne skutki. Dziś już obliczają, że w myśl nowej ustawy zaledwie 20 proc. dotychczasowych adwokatów będzie mogło i nadal wykonywać swą praktykę — cóż jednak stanie się z owym 80 proc. ludzi po największej części ubogich, bez żadnych studjów, bez wykształcenia? Mogą oni się stać rozkładczym czynnikiem socjalno-politycznym, a w każdym razie będą pionierami inteligentnego proletarjatu.

Równie ostrą — za ostrą na tutejsze stosunki jest ustawa o wykonywaniu aptekarstwa, która również uzyskała sankcję. Skutkiem niej zamknięto kilka aptek, a w innych musieli właściciele zmienić personal, sprowadzając go w znacznej części z Austro-Węgier i Niemiec. Na razie jest to koniecznem, ale przeciw temu protegowaniu z potrzeby obcych powstają Bułgarzy, a nawet najwyższa rada sanitarna robi ju różne trudności.

Ustawa o firmach, która również została sankcjonowaną, może wywołać — nie śmiejcie się wcale — spór narodowościowy. W myśl jej postanowień, każdy lokal publiczny musi mieć firmę, za co płaci 3 franki rocznie. Jeżeli jednak napis jest niebułgarski, lub użyto innego pisma jak kirylicy — to podatek wynosi 50 fr. Postanowienie to jest niefortunne, a Grecy, Turcy i Ormianie powstają przeciw niemu, twierdząc, że jest to naruszenie zasady równouprawnienia. Szczególniej opornie występują bardzo liczni kupcy innych narodowości w południowej Bułgarji — a złego wrażenia, jakie ustawa ta wywołała, nie zatrze fakt, iż na bal dworski w Filipopolu, prócz Bułgarów, zaproszono także Greków i Ormian w pokaźnej cyfrze.

Niedawno zamianowano komendantów dla nowo uformowanych pułków. Są to przeważnie oficerowie, którzy w zeszłym roku awansowali na majorów. Stosunki armji polepszyły się znacznie: starcia polityczne pomiędzy wyższymi oficerami acz niezupełnie, ustały jednak znacznie. Intendantura wojskowa, popierając przemysł krajowy tak urządziła dostawy, że prawie wszystko robi się w kraju. Obecnie wzmocnioną zostanie znacznie artylerja. Po odbiór zakupionych dział wysłano w tych dniach do Essen jednego majora i jednego porucznika artylerji.

Obchód rocznicy urodzin księcia w Płowdiwie był bardzo okazały; nietylko wszyscy mieszkańcy miasta i urzędnicy z Sofji wzięli w nim udział, ale także i deputacje z całego kraju.

Z polityki, najważniejszą dla nas obecnie kwestją są sprawy serbskie. To pewna, że liczne są w obu krajach stronnictwa, które o dawnych urazach zapomniały, ale są też ludzie, którzy rany stare jątrzą — którzy nie uznają nawet istnienia Bułgarów, twierdząc, że Bułgarja zamieszkałą jest przez Serbów — i Tatarów. To ostatnie jest choćby dlatego nieprawdziwem twierdzeniem, że my nawet nie sympatyzujemy z Tatarami, podczas gdy ci właśnie, co to głoszą, wzdychają za tatarskiem jarzmem. Ale wbrew ich usiłowaniom sympatja bratnich narodów wzrasta i stale będzie się potęgowała.

Do zmian w Serbji.

(Król Milan. — Akt abdykacji. — Król na kolanach przed synem. — Król Aleksander I. i jego profesorowie. Natalja. — Tryumwirat.)

Relacje, jakie nas dziś dochodzą, dają nam mniej więcej dokładny obraz wypadków belgradzkich.

Umieszczony powyżej list, a i inne jeszcze dane pozwalają na pewne mniemać, że król Milan dawno już nosił się z zamiarem złożenia korony. Kto wie, czy owe często cytowane słowa arcyks. Rudolfa o „władcy nie mającym siły, do pełnienia swych obowiązków“, kto wie, czy katastrofa w Mayerling nie były ostatecznym bodźcem...

Nim złożył berło, król Milan dobrze się zastanawiał. Wskazują na to słowa proklamacji. W piątek wyjechał Milan z posłem austrjackim i niemieckim, a także, czego nigdy nie robił, z posłem rosyjskim do Kragujevacz, gdzie ostatecznie pod pozorem polowania umówiono sprawę abdykacji. Ztąd to pochodzi, że oficjalna *Köln Ztg.* już dwa dni naprzód, mianowicie w poniedziałek doniosła o zamierzonem ustanowieniu rejencji na pewien czas. Była to przygrywka do dalszej muzyki...

---

7)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

— Będzie na czas, chłopaku, będzie! — zaśmiała się, kiwając głową.

— To mnie najmniej obchodzi. Ale nie rozumiem ochoty ślęczenia nad podobnem głupstwem. Czemu ciocia lepiej nie strzela do celu?

— Fi! — strzepnęła rękami staruszka. — Więc bukietu nie zaniesiesz Mili?

— A to po co?

— No, przecież major twój opiekun!

— A no, to jemu należy się bukiet.

— Rodzicom najlepiej odsłużymy się w dzieciach. Przez pamięć na starania majora warto zająć się córką. Ty tak umiesz być miłym, gdy chcesz.

Ciocia Dora osładzała pigułkę tysiącem pieszczotliwych uśmiechów i spojrzeń.

— Co bo ciocię tak zajmuje major i jego familja?

— Mój Wentzel, to są ludzie rzadkich przymiotów. Mila jest wzorową córką, gospodynią; wykształcona, ładna, czuła...

— O, i bardzo! — wtrącił hrabia.

— W jej ręce może każdy złożyć z ufnością honor domu. Potrafi stworzyć ognisko, zająć się porządkiem, nie zhańbi nazwiska, a mężowi da szczęście, spokój; dzieci zrobi dobrymi chrześcjanami i patrjotami...

— Ciociu, proszę tchu nabrać! Ta tyrada grozi zapaleniem płuc. Wierzę ślepo w doskonałości panny Koop; obowiązuję się, przez wdzięczność dla majora, wystawić jej pomnik na rynku w Dülmen i wypisać to wszystko na marmurowej płycie.

— Możesz zrobić coś lepszego, co uszczęśliwi ją, ciebie, mnie i majora. Ożeń się z nią.

— Tylko tyle! Odrobina! — zaśmiał się szyderczo.

— Pewnie że to nie wielkiego. Major przyjmie cię z otwartemi ramiony, a Mila...

— Panna Mila także ramion nie odmówi!

— Mila cię pokocha.

— O tem nie wątpię!

— Więc cóż, zgoda? — zapytała ciocia Dora, wstając nawpół.

Hrabia się przeciągnął, ulokował wygodniej na kanapie i ziewnął nieznacznie.

— Proszę mi powiedzieć, ciociu, zkąd ten gust do swatania? Ojciec mój był nieszczęśliwy w małżeństwie.

— Źle wybrał, źle wybrał! Nie słuchał mnie! — wołała żywo.

— Ciocia sama nigdy nie była zamężną...

— Ach, co tam mnie wspominać!

— Bo ciocia dla mnie jest ideałem. Ożenię się z ciocią, albo z nikim! To moje ostatnie słowo.

Na to niespodziewane zakończenie staruszka podskoczyła z fotelu, poczerwieniała i zbladła; upuściła z rąk robotę.

— Wentzel! — zawołała zgorszona.

— Tak jest, ciociu! *Tod oder Turandot* Bezkarnie się nie obcuje z ideałem. Przysiągłem sobie ciocię zbałamucić, to mój cel i marzenie.

Panna Dora poczęła dygotać jak w febrze. Trzęsły się jej siwe loki, i bezzębe usta, i ręce ciągnięte w mitenki. Z nosa osunęły się okulary.

— Fi, fi, fi! — zawołała zdyszana — oto za moje starania i poświęcenia! Wstydź się, takie słowa do mnie... Żaden mężczyzna nie śmiał! Fe, obraza boska! Jesteś wszeteczník, zuchwalec, lekkomyślny młodzik! Umywam sobie ręce. Bóg świadkiem, chciałam cię ratować, zatrzymać na drodze zatracenia. Pozwalasz sobie na nieprzystojne rozmowy... fi, szkaradne! I ty mówisz o marzeniu! Kłamstwo, ty nie wiesz, co to marzenie!

Podczas tego wybuchu panna Dorota cofała się do drzwi. Przy ostatnich słowach znikła za portjerą, żegnając zuchwalca ruchem pełnym wzgardy. Pozostał sam.

Pusty śmiech, który hamował całą siłą, rozrywał mu piersi. Wychylił się za okno i puścił wodze wesołości.

— A to mi się udało! Ciocia wyperswaduje sobie matrymonjalne zaczepki. Cha, cha, cha! Przebiła się własnem ostrzem! Przysięgnę, że uwierzyła w połowie i będzie mnie unikała, jak złego ducha. Drzwi zatarasuje! Co za oburzenie niebotyczne! A ten gest ostatni: „ty nie wiesz, co to marzenie!“ Cha, cha, cha! Jakby kobiety dały czas na marzenie; spojrzysz, już ją masz! Kto mnie miał czułości i sentymentalizmu nauczyć?

Rozejrzał się po niebie i ziemi. Błyszczące w księżycu fale rzeki wzbudziły mu obraz jasnowłosej czarodziejki.

— Pięknieby mnie Aurora przyjęła, żebym jej marzenie zaproponował; albo Lidja, czy baronowa Liza! Miałbym się z pyszna! Cha, cha! No, spaliłem mosty za sobą. Nie pokazywać mi się przed oczy cioci! Cóż robić teraz?

Znowu spojrzał w nocny krajobraz i półgłosem nucić począł:

Zum Rhein, zum Rhein, zum deutschen Rhein.
Wer will des Stromes Hüter sein!
Lieb Vaterland magst ruhig sein.
Fest steht und treu die Wacht am Rhein!

— Istotnie, siedzę tu jak szyldwach w tem zamczysku! Do djabła patrjotyzm! Zostawię posterunek cioci na wierne ręce! A żeby też spróbować szczęścia na tamtym brzegu. Hm... piękna nieznajoma, kto wie, czy nie sprzeniewierzy się swej nienawiści. Byle ją odszukać.

— Urban!

Factotum wyrósł jak z pod ziemi.

— Pakować. Jutro jedziemy do Kolonji.

U Wentzla czyn od myśli był bardzo niedaleko. Nazajutrz ciocia Dora otrzymała przez lokaja wonny opoponaxem bilecik hrabiego: „Ze skrwawionem sercem i rozdartą duszą odjeżdżam! Tak srogiego wyroku znieść nie jestem wstanie. Słowa cioci były płomieniem, co mi oczyścił duszę. Będę się uczył marzyć, działać i pokutować. Jeżeli nie wrócę więcej, to proszę mnie w swych modłach nie mijać. Odjeżdżam złamany, z rozpaczą w sercu. Biedny Wentzel“

— Co to jest? — wrzasnęła staruszka — gdzie hrabia?

— Wyjechał dziś rano — oznajmił sługa.

— W którą stronę?

— Na stację kolei. Konie już wróciły.

— *Herr Jesu!* Okropność! Gdzie Urban?...

— I Urbana nie ma.

— Niech Fryc osiodła. Pojedzie do majora. Dam mu list.

Goniec poleciał cwałem. Pod wieczór major się zjawił cały wzburzony.

— *Alle Wetter!* — klął na wstępie. — Cóż to znowu przystąpiło do tego junkra!

— Ach, majorze, straszny cios nas dotknął...

— Do rzeczy, do rzeczy. Krótko i węzłowato. Pani pewnie coś zmalowała nie w porę!

— Ale gdzież tam! — Panna Dorota załamała ręce. — Przemówiłam do jego rozsądku i serca o naszej Emilci.

— No, a on co na to? uciekł, *der Schurke!*

— Uciekł dzisiaj, a wczoraj... a wczoraj...

— Cóż wczoraj?

— Wczoraj oświadczył się o mnie!

— *Potz Tausend!* Zwarjował! — huknął major, wytrzeszczając oczy.

— Zwarjował — potwierdziła cicho, jak tchnienie, skonfundowana panna Dorota.

— A to nam się udało! Gdzież pojechał?

— Nie wiem! Straciłam głowę!

— W to wierzę, *schwere Noth!* A to kawał wisielca! Zostawił list może?

— Zostawił — szepnęła.

— Cóż tam stoi?

— Przepraszam, obiecuje poprawę i zmianę. Prosi o modły.

— Tfu! może obiecuje do klasztoru wstąpić? Będzie się biczował w Biarritz przy hrabinie Aurorze! *Hallunke!*

— Majorze! Co za mowa nieprzystojna! Kto wie, kiedy dobre natchnienie ogarnie człowieka?

— Co mi pani bredzi! Wentzel urodził się na wisielca i będzie wisiał. Natchnienie, to mi się podoba! No, teraz go straciliśmy na wieki! Taki piękny plan djabli wzięli. Mila się rozkochała, majątki graniczą, królewska fortuna! Czy ten błazen się kiedy nad czem zastanowi, porachuje, pomyśli sekundę porządnie! Wiatr i koniec. Traci zdrowie, młodość, fundusz! Kpi ze starych! Hej tam, lokaju, posłać kogo na stację, niech spyta, dokąd hrabia brał bilet!..

Po godzinie masztalerz wrócił. Hrabia wziął bilet do Francji.

— A co! Oto i natchnienie! Poleciał hulać do Paryża! — huczał w pasji bas majora.

— Dlaczego zawsze złe posądzenia? — przeczył dyszkancik cioci Dory.

— Bo są fakta.

— Może się zmienić.

W rezultacie rozjechali się w gniewie i zerwali stosunki.

Panna Dorota odczytywała codzień list grzesznika i pracowała fantazją. Po miesiącu wypisała sobie klerykalną francuską gazetę i szukała pilnie, czy gdzie nie znajdzie wiadomości o Kartuzach i nazwiska Wentzla w nowicjacie.

Z tego wynika, że wyobraźnia cioci Dory pracowała i za rozum i za logikę i za zdrowy sens. Umiała robić sto mil na godzinę. Ale o pięknym paniczu zginęły wieści.

IV.

W jednym z najszykowniejszych berlińskich klubów zebrało się pewnego wieczora na objad grono wesołej młodzieży.

Była to jesień. Panicze zbierali się zaledwie — jeden z dóbr, drugi z wyścigów w Baden, trzeci z morskich kąpieli, inny z feryj parlamentu. Więc i rozmowa skakała z przedmiotu na przedmiot: Wyścigowce, psy, ostatnia komedja, modna śpiewka, anegdota zakulisowa, scenka miłośna z podróży, *trente et quarante*, głośna sprawa kryminalna. Każdy dorzucił słowo, dwuznacznik, żart; kielichy krążyły gęsto, po deserze zapalono cygara i papierosy. Michael von Schöneich, rozparty w rogu stołu, kręcąc wąsiki i uśmiechając się z dyskretną ironją, studjował kolegów przez szkła swych impertynenckich binokli. Przy uczcie grał zawsze rolę tureckiego pieprzu. Nazywano go nawet papryką. Tego dnia był wyjątkowo lakonicznym — zwrócił uwagę Herberta, który koncepta młodego dyplomaty zbierał starannie i nazajutrz produkował za własne. Schöneich wiedział o tem i każdy swój żart zaczynał od tego: „Herbert mówił!...“ zwiększając jeszcze owym wstępem wesołość towarzystwa.

Herbert siedział naprzeciw, a obok niego średnich lat mężczyzna w marynarskim mundurze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Królowa Natalja, gdy jej w Wiesbaden odebrano syna, rzekła w żalu i gniewie:

„Nie będzie on długo siedział na tronie serbskim — widzę już jego i Koburga, jak wygnani przez swój naród spacerują po Wiedniu“. Straszna ta przepowiednia kobiety, zranionej w swej dumie matki, żony i władczyni, w pierwszej części już się spełniła...

Akt abdykacji odbył się w sposób uroczysty. W rocznicę proklamowania (6. marca) królestwa udał się król po nabożeństwie do konaku, gdzie byli zgromadzeni wszyscy dygnitarze, ciało dyplomatyczne i liczni oficerowie, przybyli celem złożenia gratulacji. Byli nie mało skonsternowani, gdy im król powiedział: „Dziękuję Wam za życzenia — postanowiłem ustąpić — mój manifest da Wam bliższe wyjaśnienia.“ Postąpił ku drzwiom gabinetu, wprowadził swego syna za rękę, postawił obok siebie i drżącym ale silnym głosem odczytał znany ukaz. Po przeczytaniu wniósł na cześć nowego monarchy okrzyk „Zivjo!“ postawił go po prawej swej stronie i przemówił w serdeczny sposób, polecając, ażeby kochał swój naród, z nim wspólnie rządził, otaczał się dobrymi doradcami, unikał zaś pochlebców i egoistów.

Król ustąpił z tronu i posadził na nim króla Aleksandra I. Teraz nastąpiła wzruszająca wszystkich i rzeczywiście przejmująca scena. Milan zbliżył się do Aleksandra, który przez cały czas zachowywał się nadzwyczaj poważnie, ukląkł na stopniach tronu i wzruszony do głębi, powtarzał za kapelanem słowa przysięgi poddańczej wierności. Wrażenie, jakie wszyscy odnieśli, było nie do opisania; wszyscy czuli, że to nie była zwykła ceremonja, król Milan, jakby odczuwał potrzebę, składając hołd synowi, przebłagać jego, a przez niego naród za wszelkie burze lat ostatnich. Po ucałowaniu syna oddalił się król, następnie obecni dostojnicy złożyli przysięgę, a dyplomaci gratulacje nowemu królowi.

Po południu zaprzysiężono armję — i rozesłano dyplomatom urzędowe zawiadomienia.

Belgrad akt abdykacji króla przyjął — radością i iluminacją, której za pozór dano rocznicę proklamowania królestwa.

* * *

Nowego króla ma Europa! Nazwisko jego Aleksander I. — wiek lat 13! Po królu hiszpańskim jest on najmłodszym monarchą. Prócz nich obu na tronie zasiądzie niebawem dziedziczka Holandji ośmioletnia Wilhelmina. Dla dziecka-króla znikły dnie swobody i zabawy — przed nim ciężki stoi obowiązek do spełnienia, długie i nużące studja, badanie misterjów zakulisowych. Ujrzał on światło dzienne w pierwszej fazie wojny tureckiej. car był mu chrzestnym ojcem, car Aleksander II. w dowód szczególniejszej łaski dał mu swe imię...

Młody król ukochał nadzwyczajnie swą matkę — rozstanie z nią było prawdziwym ciosem dla dziecka. Od tego czasu mimo usiłowań Milana zapadał na zdrowiu. Wychowawcami jego byli zwolennicy zachodniej kultury dr. Dokicz i Popowicz, filologji udzielał mu profesor szkoły neustadzkiej prof. Kofler, francuskiego języka uczył go wiedeński profesor, Karol Jerzy Mathieu.

Król Aleksander mówi słabo po niemiecku, natomiast doskonale po francusku.

Król miał bystre pojęcie, acz nie zbyt chętnie się uczył. W czasie lekcji była często królowa Natalja obecną i przysłuchiwała się postępom syna.

* * *

Królowa Natalja — królowa na wygnaniu przybędzie niebawem do Odesy. Celem zawiadomienia jej o „radosnym wypadku,“ wysłał Petersburg wuja carskiego, W. ks. Konstantego. Królowa Natalja może jeszcze ważną odegrać rolę, syn bowiem kocha ją gorąco. Gdy go rozłączano z matką, gdy widział jej łzy, wykrzyknął: „Nigdy nie zapomnę tego Niemcom“ — przyszłość okaże, czy młody król dotrzyma tych słów, wypowiedzianych w dziecięcem uniesieniu.

Czy królowa Natalja była czynną w intrygach, które skłoniły Milana do abdykacji — nie wiadomo, zdaje się jednak, że tak było istotnie. O powrocie królowej do Serbji i o jej obecnem stanowisku krążą tylko głuche wieści.

* * *

Curriculum vitae regentów serbskich przedstawia się w sposób mniej więcej następujący:

„Jowan Risticz, urodził się w Kragujewaczu w roku 1831. Jakkolwiek syn ubogich rodziców, kształcił się w Niemczech, gdzie otrzymał stopień doktora filozofji. Wstąpił bardzo wcześnie w służbę rządową, gdzie szybko awansował ze stopnia na stopień. Za czasów restauracji Obrenowiczów był szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw wewnętrznych, a następnie zewnętrznych. Garaszanin (ojciec obecnego przewodnika partji postępowej) zużytkował jego zdolności dyplomatyczne, wysyłając go na dwór stambulski, gdzie w znacznej części przyczynił się do przyspieszenia wymarszu załóg tureckich z miast i fortec serbskich. Książę Michał po ustąpieniu Garaszanina chciał mu powierzyć tekę spraw zagranicznych. Risticz odmówił, skutkiem czego popadł w niełaskę i pozostawał w stanie rozporządzalności aż do czasu katastrofy w roku 1868. Wielka skupczyna zwołana w tym czasie, wybrała na wniosek jenerała Blasnavacza, Risticza członkiem rejencji aż do dojścia do pełnoletności czternastoletniego Milana. Z tych czasów Serbja nie wiele ma mu do zawdzięczenia. Jako kierownik polityki zagranicznej lawirował bezustannie między Austro-Węgrami i Rosją, a równocześnie kokietował z panslawistami. Wewnątrz kraju panował niesłychany ucisk i samowola, na pokrycie której służyła skutecznie wypracowana przezeń w r. 1869 konstytucja (zniesiona przed kilkoma tygodniami). Koniec rządom Risticza położył Milan, który go nigdy znieść nie mógł, powołując do utworzenia gabinetu Marinowicza (obecnego posła w Paryżu). W szeregach opozycji Risticz utrzymywał ciągłe związki z panslawistami, co w obec wypadków lat 1875—6 wciągnęło Serbję w kampanję zakończoną niefortunnym traktatem w San Stefano. Tylko energicznej interwencji Milana, popieranego przez dwór wiedeński, Serbja ma do zawdzięczenia, iż na kongresie berlińskim uzyskała nietylko zupełną niezależność, lecz nadto znaczne powiększenie swego terytorjum. Risticz zastępował w Berlinie Serbię, działając według wskazówek królewskich. Osobny układ z Austro-Węgrami spowodował znaną konwencję kolejową. Opierając się wszelkiemi siłami traktatowi handlowemu z Austrją, wręczył w październiku 1887 roku swą dymisję. Podczas siedmioletnich rządów postępowej partji, pozwalał sobie tak ostrych wycieczek przeciw rządowi. iż przez dłuższy czas nie mógł się pokazywać u dworu. Skutkiem podróży do Petersburga i do Moskwy i mów tamże wypowiedzianych (w r. 1886) został spensjonowany. Katastrofa pod Sliwnicą a następnie dymisja Garaszanina postawiły go ponownie u steru rządu, a pozyskanie zaufania królewskiego zawdzięcza Risticz swemu zachowaniu się w sprawie rozwodowej z Natalją.

Jenerał Konstanty Proticz, był już kilkakrotnie ministrem wojny; po raz pierwszy w latach 1873—1875. Jako szef sztabu działał w kampanji 1876 roku, później został marszałkiem dworu królewskiego. Na tem stanowisku pozyskał osobliwsze względy Milana. Popadłszy w niełaskę, mianowany został w roku 1879 komendantem korpusu w Niszu, a następnie przeniesiony w stały stan spoczynku. Konserwatysta aż do szpiku kości, nie występował przeciw rządowi, który go obalił. Od czasu, gdy mu ponownie powierzono tekę ministerjalną, zajął się energicznie przywróceniem rozluźnionej karności w armji. Proticz znanym jest w kołach wojskowych jako autor licznych prac fachowych. Misja jego w Wiesbadenie, zbyt żywo tkwi jeszcze w pamięci wszystkich, by o niej szerzej się rozwodzić.

Jenerał Jowan Belimarkowicz, jest najmniej znaczącą osobistością w tem *trifolium*. Wykształcony w Berlinie, był w roku 1858 komendantem tych wojsk, które się oświadczyły za dynastją Obrenowiczów. W latach 1868—1873 był ministrem wojny, za co później skupczyna chciała go oddać pod sąd (z powodu nieporządków rachunkowych w tym departamencie).

W roku 1877 dowodził korpusem nad Morawą i odznaczył się chlubnie. Od roku 1880 spensjonowany, poświęcił się działalności politycznej. Był zdeklarowanym przeciwnikiem postępowców i dopiero ostatnie wypadki zbliżyły go znów do dworu.

Powołanie do rejencji zawdzięcza Belimarkowicz osobistej, długoletniej przyjaźni Risticza.

Z prowincji.

Rzeszów 7. marca. (*Sprawy miejskie. — Pomnożenie sił sądowych*). W tutejszej radzie miejskiej coraz to więcej kotłuje. Pp. radni są nerwowo usposobieni, podnoszą głos — a p. burmistrz, człowiek wiekowy, nie może sobie dać rady. Niezadowolenie powstaje głównie z tego, że ci, którzy mają obowiązek słuchać, bo za to są płatni — zmieniają role i chcą rządzić. Ci zaś, którzy wybrani są, aby rządzili, chowają się pod skrzydła podwładnych. Posiedzenie z ostatniego lutego było ilustracją i innych jeszcze stosunków — oto radny p. Ż... usprawiedliwiał się z zarzutu przez radnego p. S... na poprzedniem posiedzeniu mu uczynionego, że jest wrogiem miasta i przyznać trzeba, że się dobrze spisał i zupełnie usprawiedliwił, tak dalece, że przeciwnik znikł z sali.

Nowemi wyborami tak bardzo się interesują, że już teraz wymieniają kandydatów i tak na burmistrza Zgórskiego, emer. starostę, na zast. burmistrza dr. Segla, a na posła dr. Rybickiego — chociaż są i tacy, którzy dla rehabilitacji chcieliby bodaj krótko zasiąść na krześle poselskiem.

Według otrzymanej prywatnej wiadomości, ministerstwo sprawiedliwości zgodziło się na powiększenie liczby adjunktów w okręgu krakowskim do 22, — w okręgu lwowskim do 30, a dla Bukowiny 6, oprócz tego kilku sekretarzy. Ciekawym faktem jest to, że jeden z prezydentów sądu kolegjalnego miał się wyrazić w relacji, że przeciążenie sądów robotą nie istnieje i że powiększenie sił jest zbyteczne.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Według ostatnich wiadomości z Haagi, król Wilhelm holenderski leży już w agonji. Coraz bardziej brak mu oddechu i coraz częściej powtarzają się napady śmiertelnej duszności, tak, że lekarze każdej chwili oczekują katastrofy. — Posłem Stanów zjednoczonych w Wiedniu mianował Harrison p. John New.

Nekrologja. Stanisław Damsé, żołnierz z roku 1863, urzędnik rady powiatowej mieleckiej, zmarł tamże d. 5. bm.

Kalendarz. Sobota (9.): Cyryla i Metodego. Wschód słońca o godzinie 6. min. 33, zachód o godzinie 5. min. 50.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dary. Cesarz udzielił gminie Rekszyn, w powiecie brzeżańskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była — 9 9°C., najwyższa — 5 0°C., najniższa — 12 2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północnego wschodu, średnia temperatura doby około — 8°C., niebo przeważnie zamglone, a powietrze miernie wilgotne; opadu nie będzie, lub co najwyżej wcale nieznaczny.

Czwartki w Kole literackiem. Na czas postu wybrało tutejsze Koło literacko-artystyczne jako *jour fixe* — czwartek, i odtąd też każdego czwartku odbywać się będą w Kole rauty, naprzemian jednego tygodnia z udziałem pań, drugiego wyłącznie dla mężczyzn. Ze względu, że paniom należy się pierwszeństwo — raut więc, który odbędzie się w najbliższy czwartek, d. 14. bm., będzie z udziałem pań. Ułożeniem programu części muzykalno-wokalnej, zajmie się tym razem p. Rudolf Schwarz, dyrektor lwow. konserwatorjum muzycznego.

Celem uniknięcia natłoku postanowiono, że lista uczestników zostaje bezwarunkowo w środę przed rautem zamknięta i zgłaszającym się później nie będą wydawane bilety. W tym samym celu postanowiono również, że dotychczasowa cena wstępu na rauty pozostaje nadal ważną tylko dla członków Koła i ich najbliższej rodziny. Osoby należące do dalszej rodziny, jakoteż obce przez członków polecone, będą dopuszczone tylko o tyle, o ile miejsce na to pozwoli, a cena wstępu dla nich oznaczoną została na 1 złr. od osoby.

Na raut, który odbędzie się we czwartek d. 14. bm., zapisywać się można w Kole od dziś do środy 13. bm. Panowie jawią się w stroju balowym.

Stan zdrowia p. Stan. Konopki, jak się dowiadujemy od osoby dobrze poinformowanej, wcale nie jest zatrważającym, a doniesienia nasze onegdajsze, zaczerpnięte z *Czasu*, jakoby p. Konopka bezustannie deklamował — jest zupełnie niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Z przykrością w końcu zanotować musimy nieuwagę, jaka panuje w zakładzie kulparkowskim, inaczej bowiem tego nazwać nie możemy, aby choremu czytano doniesienia dziennikarskie wyrażające opinję o złym stanie zdrowia. Najzdrowszego człowieka mogłoby to zdenerwować, a cóż dopiero cierpiącego.

Cieszymy się bardzo, że p. Konopka przychodzi do zdrowia, i że pamięć jego nic prawie na świeżości nie straciła.

8 posad rzeczywistych nauczycielek z płacą po 800 złr. rocznie, a mianowicie na sześć posad w szkole żeńskiej im. Piramowicza, na jedną posadę w szkole żeńskiej im. Elżbiety, wreszcie na jedną posadę w szkole żeńskiej im. Czackiego we Lwowie — rozpisuje konkurs lwowska rada szkolna miejsk. okręgowa. Gdyby które z posad wyżej wymienionych zostały nadane nauczycielkom rzeczywistym innych szkół etatowych miejskich, natenczas rozpisuje rada szkolna okręgowa zarazem konkurs na takie same posady w ten sposób opróżnić się mogące. Podania należycie udokumentowane wraz z tabelą kwalifikacyjną należy za pośrednictwem władzy przełożonej przedłożyć radzie szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie najdalej do 10. kwietnia 1889 r.

Karnawał ubiegły, piszą nam z Krakowa, przeszedł cicho. Dwie, trzy, składkowe zabawy w hotelach, dały sposobność wytańczenia się tak zwanej młodzieży z miasta. Balów publicznych nie było. W kołach zamożniejszych przestano na zabawach dla dzieci (u hr. Przezdzieckich, u hr. Tyszkiewiczów, u hr. Potockich), gdzie starsi byli w tużurkach, a chłopczyki tańczący w kurtkach — taniec zaś rozpoczynał się o godz. 4. po południu, trwając do wieczora tylko. Przyjęć oficjalnych nie było wcale. Więc łatwe przejście z karnawału do postu, z kinderbalów do ciuciubabki, kotka i myszki. Źle to nie jest — owszem stosownie bardzo.

U hr. Konstantego Przezdzieckiego co niedziela zbiera się świat literacki i artystyczny.

Celem rozweselenia naszych czytelników podajemy próbkę stylu urzędowego. Fabrykat ten sądu krajowego lwowskiego brzmi dosłownie:

„L. 186/pr. Ogłoszenie licytacji. Wedle publicznej sprzedaży pozostałych 4 starych pieców starodawnej konstrukcji i 2. drzwi z okuciem i zamkami odbędzie się dnia 8. lutego 1889. o godzinie 9. przedpołudniem publiczna licytacja w kancelarji Dyrekcji urzędów pomocniczych ck. sądu krajowego cywilnego na II. piętrze. O tem zawiadamiam wszystkich, mających chęć licytowania.“

Dokument mogą ciekawi oglądać na własne oczy w naszej redakcji.

Smierć złodzieja. Do tutejszego sądu karnego zgłosił się wczoraj kolonista z Wiesenbergu (koło Winnik) Michał Bobr z doniesieniem, iż onegdaj zabił drągiem złodzieja, który zakradł się do jego stajni i chciał wykraść ztamtąd konie. Bohr usłyszawszy w nocy hałas w stajni, poszedł tamże uzbrojony w drąg, celem zbadania przyczyny tego szmeru. W tem ujrzał w ciemności jakieś indywiduum, które chciało się na niego rzucić. Jedno silne uderzenie drągiem, wystarczyło, ażeby pozbawić życia złodzieja, gdyż, jak się następnie okazało, zabitym został nader niebezpieczny dla cudzej własności ptaszek Michał Frymut. Bobra uwięziono i równocześnie zarządzono dochodzenia, celem zbadania, czy zeznanie jego jest rzeczywiście prawdziwe.

Germanizator. *Gaz. przem.* dowiaduje się, że w tamtejszej szkole 6-klasowej mezkiej, jeden z nauczycieli odmawia z uczniami pacierz w języku niemieckim. Cieszy nas mocno ta widoczna troska pana pedagoga o rozwój niemczyzny, nie możemy jednak żadną miarą pogodzić się z myślą, ażeby to, czemu tak żywo opierają i sprzeciwiają się bracia nasi z pod zaboru pruskiego — a mianowicie: by modlitwy odmawiane były w języku obcym — miało u nas wchodzić w zwyczaj dobrowolnie.

Policja warszawska, na zasadzie odezwy konsulatu poszukuje dwóch niezwykłych oszustów: Brathejta z Lipska i Czeriutini'ego, rodem Greka, z wyspy Korfu. Wspomniane indywidua dopuściły się w rozmaitych punktach Niemiec mnóstwa oszustw. Zmieniali oni nazwiska i charakteryzowali fizjonomje celem wyzysku łatwowiernych. Zdemaskowani przez policję lipską, zdołali przecież umknąć i są poszlaki, że przejechali granicę, podążając do Warszawy, a może i dalej. Za odszukanie każdego z tych łotrów przyznaną została nagroda po 3.000 marek od głowy.

Nauczyciel musztry dla dziecięcego kronprynca niemieckiego, sierżant Hauk z 1. pułku gwardji pieszej, został temi dniami przez dowódcę swej kompanji przed frontem tejże aresztowany. „Przerażająca“ ta wiadomość została natychmiast po całej Europie roztelegrafowaną z tym wiele do myślenia dającym dopiskiem, że „powody“ tego aresztowania są dotychczas nie znane. Zapewne biedak przed lekcją książęcą za wiele wypił „bawara“ lub kminkówki i za to będzie musiał odpokutować w ciemnicy, ale przynajmniej świat się dowiedział przy tej sposobności, że istnieje taki sierżant Hauk!

Wynalazek meteorologiczny. P. Narkiewicz-Jodko, właściciel ziemski gub. mińskiej, meteorolog i korespondent głównego obserwatorjum fizycznego, na odbytem w z. miesiącu w towarzystwie jeograficznem posiedzeniu stałej komisji meteorologicznej w Petersburgu, zawiadomił o wynalezionym przez siebie matematycznie dokładnym sposobie obliczania szybkości biegu obłoków, co dotychczas obliczanem było przez przybliżenie i odczytał referat o systemie gradochronów i używania telefonów do przepowiadania burzy i innych zjawisk atmosferycznych.

Bankructwo i samobójstwo. W Paryżu zastrzelił się temi dniami dyrektor pierwszorzędnej instytucji finansowej „Comptoir d'Escompte“, p. Denfert-Rochereau. Samobójstwo to przypisują jedni opłakanym stosunkom majątkowym denata — drudzy zaś łączą je z równoczesnym krachem przedsiębiorstwa przemysłowego „Societé de Métaux“, skutkiem którego „Comptoir d'Escompte“ miał uronić około 20 miljonów franków. Ta ostatnia pogłoska wywołała oczywiście niesłychaną panikę wśród klientów rzeczonego banku, tłumy zaczęły zbiegać się zewsząd z natarczywem żądaniem zwrotu depozytów swoich i strwożone umysły uspokoiły się dopiero wówczas, gdy bank bez wahania i zwłoki wszelkie wypłaty uskuteczniał. Dla wyobrażenia sobie zbiegowiska, jakie w tym dniu krytycznym miało miejsce w biurach kasowych „Comptoir'u“, wystarczy wspomnieć, że przeszło 2000 osób wycofało jednego dnia swoje wierzytelności. Co do krachu owego towarzystwa, spowodowanego ogromną zniżką ceny miedzi i brakiem zbytu, zapewniają dziś giełdowe relacje z Paryża, że aktywa tegoż pokryją w zupełności stan bierny i „Comptoir d'Escompt“, związany niejednokrotnie z ową spółką, nic zgoła lub bardzo małą jeno kwotę skutkiem tej katastrofy utraci.

Straszna zbrodnia. Z Brześcia litewskiego donoszą: Starozakonny M. Szkurnik, oddawna tu zamieszkały, uchodził zawsze za człowieka zamożnego. Pewnego dnia sąsiedzi Szkurnika zadziwieni ogromnie zostali, iż rano, pomimo dość już późnej godziny, żadnego ruchu w mieszkaniu Szkurnika nie słychać. Zawiadomiona policja wyłamała drzwi. Znaleziono Szkurnika strasznie pokaleczonego, lecz dającego jeszcze pewne oznaki życia. Obok jednak na ziemi leżał zimny już trup żony, a dalej nieco dwoje drobnych dzieci nurzało się we krwi. Wyłamane szufiady biurka jasno tłumaczyły cel tego morderstwa. Szkurnik również w godzinę potem ducha wyzionął. Sladu przestępców dotąd nie wykryto.

Wiec akademicki. W sobotę i w niedzielę d. 9. i 10. b. m., każdym razie o godzinie 3. odbędzie się poufne zebranie uczniów wyższych zakładów naukowych, celem naradzenia się nad sprawami, dotyczącemi ogółu młodzieży. Poruszone będą następujące sprawy: 1. Zbliżenie się młodzieży miejscowej i zamiejscowej. 2. Sprawa organu młodzieży. 3. Kwestja stypendjów i ich rozdawnictwa. 4. Stosunek młodzieży do władz. 5. Sprawa fakultetu medycznego. 6. Zrównanie praw techniki i uniwersytetu. 7. Kwestja wynagrodzenia za pracę młodzieży w biurach. 8. Szkoły wyznaniowe. 9. Reformy ministra p. Gautscha. 10. Sprawa ustaw wyjątkowych. 11. Udział młodzieży w życiu publicznem. Ponieważ zgromadzenie odbędzie się na podstawie §. 2 ust. o zgromadzeniach, przeto wstęp dozwolonym jest jedynie za okazaniem zaproszenia.

Pożegnanie. Urzędnicy dyrekcji poczt i telegrafów urządzili onegdaj wieczorem bankiet dla sekretarza p. Andrzeja Lundy, który został powołany do służby przy ministerstwie handlu. W bankiecie wzięli udział radca dworu, Schiffner, bawiący we Lwowie centralny inspektor poczt i telegrafów, radca dworu Adolf Koch i wszyscy urzędnicy dyrekcji poczt. Odjeżdżającego p. Lundę pożegnał w krótkich ale serdecznych słowach radca dworu, Schiffner, a następnie sekretarz p. Stögbauer, podnosząc w swojem przemówieniu, w imieniu kolegów zasługi, jakie pan Lunda położył w czasie 20-letniej służby swej we Lwowie. Radca dworu Koch wzniósł toast na pomyślność młodej generacji urzędników. Bankiet skończył się po północy.

(*m.*) **Tajemnicze morderstwo rozbójnicze.** Ciche, spokojne, pozbawione sensacyjnych wypadków miasto nasze, zaalarmowane zostało onegdaj po południu wieścią o strasznej a tajemniczej zbrodni, popełnionej w domu przy ulicy Dominikańskiej l. 3. Lotem błyskawicy wiadomość ta rozeszła się po mieście, ubarwiona oczywiście nieprawdziwemi ale bardzo sensacyjnemi szczegółami. Natychmiast po wykryciu zbrodni zebrane szczegóły podaliśmy we wczorajszym numerze *Dziennika* zaś w ciągu nocy udało się nam zebrać jeszcze dalsze szczegóły.

Michał Czerniak wynajął wspomianą piwnicę w jesieni. Przychodził tam kilka razy dziennie w rozmaitych porach a sprzedaż jabłek odbywała się bardzo często w piwnicy.

Do piwnicy tej bardzo głębokiej prowadzą schody na pół zgniłe a nadzwyczaj strome i karkołomnie. Cała piwnica dzieli się na trzy części, z których jedną zajmował Czerniak. Otwór tej piwnicy prowadził na ulicę Dominikańską, był jednak silnie zatkany słomą. Tem też wytłumaczyć należy, że nikt nie słyszał krzyku lub wołania o ratunek mordowanego sadownika. Zresztą jak dochodzenie policyjne wykazało, morderca najprawdopodobniej ofiarę swoją powalił naprzód na ziemię a następnie dopiero jednem uderzeniem zadał cios śmiertelny.

Komisja zarządziła dokładne przeszukanie ubrania zamordowanego. Okazało się, że morderca wcale kieszeń nie przeszukiwał, gdyż nie były ani wywrócone, ani też wypróżnione. W kieszeniach znaleziono chustkę, tabakierkę, kilka kawałków cukru i klucz od piwnicy przy ul. Kaźmierzowskiej, gdzie Czerniak miał również skład jabłek. Morderca widocznie wiedział doskonale, że chował on zwykle pieniądze w jednej nogawce i tam natychmiast sięgnął po pieniądze. Starszy komisarz policji p. Blaim udał się wieczorem do piwnicy na ul. Kaźmierzowskiej i przekonał się, że nie w niedzielę ubiegłą drzwi tejże zostały wyważone i rozbite. Piwnica zapełniona jest jabłkami. Widocznie morderca szukał i tutaj pieniędzy — jednakże zamiast tychże znalazł — owoce. Poszukiwania, u kogo właściwie Czerniak mieszkał, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Miał on mieszkać „kątem“ u jakiegoś „Pawła“, który znalazłszy piwnicę przy ul. Kaźmierzowskiej otwartą — zamknął ją na kłódkę i doniósł o tem żonie.

Jak już wczoraj powiedzieliśmy, Czerniak uchodził między sadownikami za człowieka „zasobnego“, a nawet „majętnego.“ Przed dwoma laty sprzedał on w Jaryczowie grunt, za który wziął 700 złr. Pieniądze te ulokował na książeczce kasy oszczędności. Zresztą miał on mieć jeszcze oprócz tego kilkaset guldenów zaoszczędzonych. Sprawca morderstwa był więc widocznie doskonale poinformowany i dobrze się obłowił.

Czerniak ma dwóch synów. Jeden jest kuśnierzem w Jaryczowie, drugi rolnikiem w Krzywczycach pod Lwowem. Ciekawem jest, że w domu, gdzie popełniono morderstwo, mieszka koncypista policji p. Kostecki. Widocznie zbrodniarz nie bał się władzy bezpieczeństwa.

Dotychczasowe dochodzenia pozostały bez skutku. Tyle na razie zdołano wyśledzić iż przed pięcioma dniami w piwnicy tej rąbano drzewo. Czy wówczas już Czerniak był zamordowany, nie wiadomo.

Starszy komisarz policji i szef biura bezpieczeństwa prowadzi dalej poszukiwania celem wyśledzenia mordercy. Zdołano już odszukać owego „Pawła“, który jest stróżem w domu przy ulicy Krzywej l. 6 i nazywa się Paweł Prus. Podaje on, że Czerniak nocował u niego z żoną do 11. lutego, następnie żona tegoż wyjechała do Jaryczowa, a Czerniak jeszcze po jej odjeździe cztery lub pięć razy spał w mieszkaniu Prusa. Od tego czasu więcej się nie pokazał. Po tygodniu Prus zaczął robić za Czerniakiem poszukiwania, a gdy go nie mógł odnaleźć, napisał do żony list.

Morderstwo więc dokonane zostało najprawdopodobniej między 15. a 18. lutego.

Pieniędzy Czerniak nigdy nikomu nie pokazywał. Gotówki mógł mieć przy sobie około 100 złr., resztę pieniędzy miał złożone w kasie oszczędności. Policja tedy zażądała od kasy oszczędności wyjaśnienia, czy na imię Czerniaka były jakie pieniądze złożone i czy nie zostały następnie podjęte. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Ciekawy projekt do prawa złożył izbie francuskiej znany deputowany jenerał Cluseret. Brzmi on jak następuje: Artykuł 1. przyznaną zostanie pensja dożywotnia, wynosząca 300 franków rocznie, każdemu rolnikowi, nie będącemu właścicielem ziemskim, który do 55 lat życia pracował na roli, nigdy jej nie opuszczał i znajduje się w niemożności pracowania dalej. Artykuł 2. fundusze na ten cel czerpane będą ze specjalnego podatku od dochodów.

W Czytelni dla kobiet będzie miał ks. dr. Siemieński w pierwszy piątek wielkiego postu, d. 8. bm., konferencję — „O współczesnych prądach etycznych.“

Walne zgromadzenie doroczne członków „Czytelni dla kobiet“ odbędzie się w niedzielę d. 10. bm., w lokalu Czytelni o godz. 11. przed południem.

Towarz. historyczne we Lwowie, odbędzie XXI. zebranie miesięczne w sobotę 9. marca o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Dr. Oswald Balzer: Henryk z Góry i jego traktat przeciw Krzyżakom. 2. Drobne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach towarzystwa.

Na dochód towarz. wzaj. pom. nauczycieli nauczycielek miejskich szkół ludowych we Lwowi odbędzie się w niedzielę dnia 10. bm. o godz. 12e w południe w sali ratuszowej odczyt dr. Wiktora „o wegeterjanizmie“. Biletów nabyć można przed odczytem przy kasie, po cenie zwykłej.

Konferencje. W niedzielę pierwszą postu, tj. 10. marca rozpoczną się w uniwersyteckim kościele św. Mikołaja konferencje ks. dr. Siemieńskiego, o godzinie $9^1/_2$ rano, zaraz po mszy rozpoczynającej się o godzinie 9.

Członkowie Towarz. pedagogicznego otrzymają bilety wstępu na sześć odczytów, urządzonych staraniem Tow. pedag. oddz. lwowsk. przy wstępie do sali ratuszowej.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 9. bm. produkcja kapeli Towarzystwa „Harmonji“, na którą i pp. członkowie kasyna mają wstęp wolny. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą przy wpisie do listy.

Pierwszy wieczór muzykalny tarnopolskiego Towarzystwa przyj. muzyki, odbędzie się w sali teatralnej, w niedzielę 10. marca rb.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Ella Russel przybędzie do Lwowa dopiero w pierwszych dniach kwietnia i da się słyszeć na koncercie d. 5. kwietnia. — Znana śpiewaczka panna Sigfrid-Arnoldson, przybyła do Warszawy z nad modrego Adrjatyku. Niedawno występowała ona z ogromnem powodzeniem w Tryeście w Teatro Comunale, jako Mignon.

Repertoar teatralny. Dziś „Żydówka“ z panną Pawlików. Jutro po południu „Matka rodu Dobratyńskich“, trag. w 5 akt. Grillparzera. Wieczór „Nitouche“ operetka z panią Zimajer. W poniedziałek przedstawienie składane: 1. Po raz pierwszy „Dziwacy“, komedja w 1 akcie Swiderskiego. 2. Po raz pierwszy „Pociąg Nr. 12.“, komedja w 1 akcie Berriere'a. 3. „Czuła Anna“, operetka w 1 akcie Thbouste'a.

II. Produkcja „Harmonji“ odbędzie się w sali Kasyna miejskiego w sobotę dnia 9. marca 1889 z następującym programem: 1. Marsz. 2. Auber. Uwertura z „Niemej z Portici“. 3. Suppé. Walce z opery „Polowanie za szczęściem“. 4. Bach. Air. 5. Wroński. „Wszystkie pary“, mazury. 6. Noskowski. Polonez elegijny op. 22. 7. Pieśni węgierskie. 8. Ziehrer. „Rendez vous“, polka franc. 9. Chopin. Nocturn op. 9. Nr. 2. 10. Spindler. „Husarenritt“, galop. Dyrygować będzie p. Peter, kapelmistrz Tow. Tak program powyższy jak i postępy zrobione w ostatnich czasach przez kapelę, dają gwarancję, że produkcja powyższa wypadnie ku zadowoleniu publiczności. Jak się dowiadujemy, „Harmonja“ jest na drodze do najlepszych reform, mianowicie wprowadzić ma podobno nowy strój, czem podniesie znacznie wartość orkiestry. To też poparcie publiczności w każdym kierunku należy się Towarzystwu tak pracującemu, jak „Harmonja“ obecnie.

„Pierwsze wyścigi we Lwowie“, wielką akwarelę, zamówiło tutejsze kasyno szlacheckie u znakomitego artysty-malarza Kossaka.

Rada miasta Lwowa.

Zamknięcie kadencji.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego“).

[m.] **Lwów** 7. marca. Posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godzinie 7. minut 40.

P. Niemczynowski wnosi interpelację w sprawie ustawy szkolnej, która odejmuje prawo prezenty na mianowanie kierowników szkół ludowych. Jest to sprawa bardzo ważna, która może nam w przyszłości wyrządzić nieobliczone straty. Interpelant zapytuje więc p. prezydenta, czy poczynił już jakie kroki. celem zmiany odnośnych paragrafów dla miasta Lwowa.

P. prezydent przyrzekł dać wyjaśnienie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Przyjęto następnie do wiadomości reskrypt ministra oświaty, iż cesarz najwyższem postanowieniem zezwolił, ażeby muzeum i szkoła przemysłowa miejska nosiły jego imię. Po załatwieniu kilkunastu rekursów w sprawach budowniczo policyjnych i powzięciu drugiej uchwały w sprawie sprzedaży dwóch gruntów miejskich, zabrał głos prezydent miasta, p. Mochnacki. Zamykając kadencję podnosi pan prezydent rzetelną i sumienną pracę ustępującej rady około dobra miasta. Rezultaty tej pracy podniesiono w ogłoszonem niedawno sprawozdaniu, uznali i ocenili je należycie sami wyborcy, wybierając $^3/_4$ części dawnych radnych. Pan prezydent dziękuje radnym za skuteczną pomoc i życzliwość, okazywaną mu na każdym kroku i ogłasza kadencję za zamkniętą.

Następnie przemówił senior ustępującej rady p. Stokowski. Dziękuje on p. prezydentowi za gorliwe a skuteczne kierownictwo.

Program nakreślony przy objęciu urzędowania spełniony został w całości. Najlepszym zaś dowodem wielkiej popularności, jaką się cieszy p. prezydent u wszystkich mieszkańców Lwowa jest to, iż nazwisko jego figurowało na listach wszystkich komitetów wyborczych, zaś przy głosowaniu otrzymał p. prezydent najwięcej głosów.

P. Stokowski wyraża przekonanie, że pan Mochnacki i nowo wybranej radzie przewodniczyć będzie. Rada wysłuchała tych przemówień stojąc.

P. prezydent dziękuje p. Stokowskiemu za te serdeczne słowa i zamyka o godz. $^3/_4$9 posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwsza węg. gal. kolej żelazna. Przy odbytem na dniu 1. marca 1889 w obecności c. k. notarjusza XVII losowanie obligów pierwszeństwa I emisji i XI losowaniu obligów pierwszeństwa II emisji. Pierwszej węg. gal. kolei żelaznej wylosowano następujące numera, a mianowicie:

z obligów pierwszeństwa I emisji, numera: 61 501 do 61.716 włącznie to jest 216 sztuk.

Z obligów pierwszeństwa II emisji. Numera: 9001 do 9080 włącznie to jest 80 sztuk.

Imienna wartość tych wylosowanych obligów pierwszeństwa I. emisji zostanie począwszy od dnia 1. września 1889 zaś obligów II emisji począwszy od dnia 1. lipca 1889 za ściągnięciem oryginalnych obligów i wszystkich do nich należącym po tym terminie płatnych kuponów spłaceną.

Z dniem 1. września względnie 1. lipca 1889 ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie rzeczonych obligów, dlatego też wartość kuponów po tym dniu płatnych a już odciętych będzie od kapitału wypłacić się mającego potrącona.

Z poprzednich losowań pozostały po dzień 31. grudnia 1888 jeszcze nie spłacone.

Obligi pierwszeństwa I emisji. Numera: 55001 do 55 50, 55165, 55184, 55190, 89156, 89276, 89282, 89291, 89292, 89365.

Obligi pierwszeństwa II emisji. Numera: 530, 531, 541, 551, 552, 558, 561, 2588, 2589, 2589, 2593, 2600 do 2602, 5520, 7012, 7013, 7021, 7024, 7025—7029, 7031, 7033, 7034, 7072—4077.

Wiedeń dnia 1. marca 1889.

Jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Karola Ludwika odbędzie się 11. maja.

Przegląd polityczny.

* Za najem koszar dla żandarmerji płaci obecnie fundusz krajowy 77.264 zł. rocznie, a po strąceniu noclegowego w kwocie 14.162 zł. uiszczanego przez skarb państwa na mocy ustawy z roku 1850, poważną sumę 63.102 zł.. Z powodu, że noclegowe to wyznaczone było jeszcze przed 37 laty na podstawie ustawy kwaterunkowej, orzekającej o wynagrodzeniu za umieszczenie żołnierzy czynnej armji — a od tego czasu stosunki się zupełnie zmieniły i weszła nowa ustawa kwaterunkowa w życie, według której skarb państwa obowiązany jest opłacać za jednodniowe umieszczenie żołnierza w koszarach po 6 ct. Wydział krajowy gal. zwrócił się do wszystkich wydziałów kraj. w Przedlitawji z zapytaniem, czyby nie przyłączyły do wspólnej petycji, domagającej się podwyższenia opłaty za umieszczenie żandarma do wysokości 6 ct. za dobę.

Gdyby taka petycja odniosła skutek, otrzymałby fundusz krajowy za zakwaterowanie 1552 żandarmów rocznie 33.981 zł., a nie jak dotychczas 14.162 zł.

* *Pol. Corr.* donosi z Buda Pesztu, iż tak sposób prowadzenia dyskusji nad ustawą wojskową, jak zachowanie się opozycji na zewnątrz, bardzo niekorzystnie oddziałało na cesarza. Cesarz wyraził niezadowolenie i przed kilkoma osobami swoje niezadowolenie i zaznaczył, iż postępowanie to sprawia mu niewymowną przykrość.

* *Kreuz Ztg.* rejestruje dziś pogłoskę w Petersburgu krążącą, że car ponownie zachwiał się w sprawie udzielenia swej aprobaty dla projektowanych reform hr. Tołstoja, skutkiem czego ustąpienie tego ministra jest prawdopodobne. Tak samo opowiadają w nadnewskiej stolicy o bliskiej dymisji ministra wojny Wannowskiego i sprawiedliwości Manaseina.

Do *Berl. Tageblattu* telegrafują znów z Petersburga, że projekt zaręczyn carewicza z ks. Alicją Heską został na razie zaniechany.

* Pan Cankow wystosowawszy manifest do bułgarskiego narodu wyjeżdża na dalszą agitację. Główną kwaterę zakłada sobie w Braile, zkąd najłatwiej mu się znosić z buntownikami i zdrajcami bułgarskimi. Rząd rumuński przyrzeka wprawdzie, że udaremni jego zamachy, skierowane przeciw Bułgarji, na podobne jednak przyrzeczenia wiele liczyć nie można.

(Telegramy z innych pism.)

Petersburg 6. marca. Coraz namiętniej uderzają dzienniki tutejsze na ministerstwo spraw zagranicznych z powodu dwulicowej jego roli w sprawie afery bandyty Aszynowa. Szczególnie gwałtownie atakuje dziś p. Giersa organ panslawistycznego „Towarzystwa dobroczynności" *Słowa Lewestja*. Wiadomość obiegająca w prasie zagranicznej, jakoby w armji rosyjskiej miano zaprowadzić karabin repetjerowy Cuminga, była największą niespodzianką dla samego Cuminga, który dotychczas nie o tem nie wie. (*Berl. Tagbl.*)

Z Rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 8. marca. (Z izby posłów). W dalszej dyskusji nad ustawą o kasach brackich uczyniono mało poprawki do §. 49 poczem całą ustawę przyjęto. Do klauzuli wykonawczej dodany będzie na wniosek Czerkawskiego ustęp, dotyczący kas brackich w Galicji.

Prezydent udziela nagany Turkowi, który przemawiając w obronie Verganiego powiedział, że korona wywierała bezpośredni wpływ w sprawie Schönerera na wynik procesu.

Następne posiedzenie dziś. Na porządku dziennym sprawa budżetowa.

Wiedeń 8. marca. (*Z izby posłów*). Rada państwa przyjęła w rozprawie budżetowej, bez dyskusji, tytuł dwór i kancelarja gabinetowa. Przy tytule 3 „Rada państwa" przemawiał najpierw poseł Lienbacher, uskarżając się na słabe zastępstwo gmin wiejskich. Domagał się on bezpośrednich wyborów z gmin wiejskich i polemizował z wywodami Ebenhocha w rozprawie jeneralnej. Wezwanie, aby wrócił pod dawny sztandar, jest zbyteczne, gdyż nigdy go nie opuścił.

Prezydent Smolka wzywa mowcę, aby nie wracał do rozprawy jeneralnej.

Poseł Lienbacher domaga się dalej zmiany regulaminu izby, wnioski bowiem posłów bywają odraczane na lata. Powinne one być dopuszczone do pierwszego czytania, choćby bez dalszej dyskusji, aby izba mogła się przekonać o ich ważności.

Wśród żywych oklasków krytykuje następnie mowca sposób sprawdzania wyborów, według którego niepewnie wybrani posłowie mogą przez 6 lat siedzieć w izbie — i kończy wezwaniem własnego stronnictwa klerykalnego, aby polityki nie mieszało z religją celem uniknięcia rozdwojenia.

P. Kaiser, antisemita, znajduje to strasznie dziwnem, że naród płaci 647.000 na parlament i to naród najbiedniejszy, podczas gdy izby reprezentują i bronią tylko interesy wielkiego kapitału. Uznane przez wszystkich za słuszne opodatkowanie giełdy dotychczas nie nastąpiło. Podatki tworzą się tylko dla ludności najbiedniejszej, a wydatki łożone na dzisiejszy parlament, są po prostu groszem wyrzuconym — nie wart on bowiem nawet połowy tego, co kosztuje. Mowca zgadza się z Lienbacherem w tem, że ludność wiejska jest co do reprezentacji parlamentarnej skrzywdzoną. Robotnicy nie mają jeszcze dotychczas prawa głosu.

Poseł Prade ze stanowiska liberalnego oświadcza, że izby robotnicze są tylko złudzeniem. Obrady izby odbywają się często przed ławkami pustemi — ważne uchwały zapadają nie raz wbrew regulaminowi w obecności zaledwie 60 posłów. Nawet przy ustawie wojskowej, za §. 14. głosowała tylko mała liczba posłów, podczas gdy we Węgrzech powstała przy tym paragrafie taka opozycja, jaka tutaj byłaby wprost niemożliwą, gdyż opozycjonistów zamkniętoby. Siedmdziesiąt procent posłów pobiera za darmo dyety.

Po zamknięciu dyskusji przemawiał krótko poseł Zallinger, zarzucając rządowi, że od r. 1879 nie spełnił żadnego życzenia stronnictwa klerykalnego i poruszył sprawę zniżenia dyet poselskich z 10 na 6 złr.

Sprawozdawca poseł Meznik oświadcza, że krytykowany regulamin obrad uchwalony został właśnie przez dzisiejszą opozycję.

Po przyjęciu tytułu „Rada państwa", przystąpiła izba do obrad nad tytułem „Rada ministrów".

Tuerk zakończył długą gwałtowną narodowo-niemiecką mowę wnioskiem, by wydatek na dwóch słowiańskich „ministrów rodaków" wykreślić, a wstawić natomiast pozycję dla „ministra rodaka" niemieckiego.

Vitezicz uskarza się na uciskanie żywiołu słowiańskiego w Istrji. Stronnictwo patrjotyczne w Tryeście jest wystawione na urągowisko ze strony liberałów niemieckich.

Po półgodzinnej mowie Vitezicza przed pustemi ławkami odmówiono poparcia dla wniosku Tuerka, a na wniosek Jaworskiego przyjęto zamknięcie dyskusji.

Kowalski skarży się, że Rusini zaniedbywani są pod względem politycznym i zapomniano o nich. Znikną oni wkrótce ze wszystkich ciał reprezentacyjnych. Niezadowolenie ich jest wielkie. Święta ruskie ignorowane są przez sądy i egzekutorów podatkowych.

Godzina $2^1/_2$ — posiedzenie trwa dalej.

Powszechną uwagę zwracała dziś loża poselska, w której siedział Cankow z córką.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 8. marca. Koło polskie postanowiło wnieść u ministra finansów przedstawienie przeciw fałszywej interpretacji ustawy o podatku wódczanym przez galicyjskie władze finansowe, jako też w sprawie nieuskutecznionego dotychczas podziału kontyngentu.

Przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych postanowiło Koło prywatnie zażądać od ministra powiększenia liczby weterynarzy dla Galicji.

Przy tytule „budowa dróg" przedłoży p. Hompesch w pełnej izbie żądania Galicji.

Sprawę regulacji rzek, odłożono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Rejencja w Serbji.

Lwów 8. marca.

Depesze telegraficzne, które otrzymaliśmy w ciągu dnia dzisiejszego przynoszą nam w streszczeniu głosy dzienników europejskich o abdykacji Milana. Prócz oficjozów wiedeńskich i berlińskich, które łudzą siebie i swoich czytelników, wszyscy godzą się na to, że abdykacja Milana jest zwycięstwem carskiej polityki na Wschodzie, że otwiera ona na nowo w sposób bardzo drażliwy kwestję wschodnią.

Wszyscy są tego zdania, że sympatje rosyjskie Risticza objawią się w kierunku polityki serbskiej — w kierunku, z ktorego austro-węgierska dyplomacja żadną miarą zadowoloną być nie może.

Prasa rosyjska — bez wyjątku — zapisuje ustąpienie Milana jako wielki tryumf Rosji, odniesiony za pomocą „zdrowego rozsądku serbskiego ludu." Na pierwszą wiadomość o abdykacji zapowiedział komitet słowiański uroczysty, radośny bankiet, na który zaproszono i serbskiego posła, że policja temu bankietowi nie przeszkodzi — można być pewnym tak jak tego, że na piersi p. Persianiego zabłyśnie chrest carski.

Prasa francuska nie ukrywa swego zadowolenia. Przepowiada zaostrzenie się sytuacji na niekorzyść Austro-Węgier i w sprawie serbskiej widzi bliższe zarzewie wojny jak w kwestji bułgarskiej.

Prasa włoska oficjalna z niepokojem śledzi przewroty bałkańskie i konstatuje, że Rosja nieustannie działa przeciw pokojowym zamiarom trójprzymierza.

W Anglji w izbie lordów oświadczył Salisbury, iż rząd angielski uważa kwestję abdykacji Milana raczej za kwestję osobistą, aniżeli za sprawę polityczną, z tem wszystkiem rząd następstw tego faktu na razie przewidzieć nie może. Prasa prawie bez wyjątku, omawiając abdykację wyraża poważne obawy o przyszłość.

Prasa niemiecka tworzy dwa obozy. Oficjalna, uniżona w obec Petersburga cieszy się wprost z tego zwrotu rzeczy. *Nordd. Allg. Ztg.* jest pełna ufności w obec rejencji, to samo *Köln. Ztg.* i *Post.* Natomiast prasa niezawisła nie tai swych obaw i zaznacza, że dalsze postępy Rosji na Wschodzie mogą postawić Austro-Węgry w stan koniecznej obrony.

A prasa austro-węgierska? Tu już trzeba odróżnić więcej odcieni. Prasa węgierska, tak oficjalna jak niezależna, nie tai swego niezadowolenia. Najlepszym wyrazem jej jest *Pest. Ll.*, który powiada: „On ustąpił jakkolwiek nie musiał, jakkolwiek nie potrzebował, jakkolwiek nie powinien był tego uczynić; to co zrobił jest występkiem, który zaciemnia dawne jego zasługi". Niezależna prasa wiedeńska jest wyrozumialsza — pojmuje ona, że Milan potrzebował abdykować, sądzi jednak, że jest to klęską dla Austro-Węgier i to klęską bardzo przykrą. Natomiast wysoce oficjalny *Fremdenblatt* jest zdania, że nawet bez pięknego testamentu politycznego króla, rejencja pomna dotychczasowych wyników polityki Milana, pójdzie jego drogą Z szczególnym naciskiem podnosi to pismo, że Milan żegnając się z posłem austrjackim, wręczył mu order pierwszorzędny. Wolno się cieszyć — tego *Fremdenblattowi* nikt wzbronić nie może!

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Belgrad 8. marca. Król Milan wydał następującą proklamację datowaną w rocznicę koronacji:

„Serbowie! Gdym żegnał wielką skupczynę, dałem do zrozumienia waszym wyborcom, że nadając naszej ukochanej drogiej ojczyznie nową konstytucję, nie uczyniłem tego dla siebie, ale ze względu na mego syna i Serbję. Dziś nadeszła wreszcie godzina, w której wykonuję dawno żywiony zamiar i po raz ostatni, jako wasz władca, pragnę wypowiedzieć wam otwarcie myśl moją.

Wybrałem dla tego dzień dzisiejszy, ponieważ jest rocznicą pamiętnego dnia, gdy mi się udało z waszą pomocą poczynić na polu naszego życia narodowo-państwowego nowe zdobycze.

Serbowie! Siódmy to rok, gdy za zgodą mocarstw przybrałem kolewską serbską koronę, dwudziesty pierwszy gdy na podstawie praw dziedzicznych i krajowych usław zajmuję tron sławnych mych przodków. W czasie tym było największem mojem dążeniem i pragnieniem skonsolidowanie nowego serbskiego królestwa, wzmocnienie jego teraźniejszości i zabezpieczenie przyszłości.

W kwestjach wewnętrznych postępowałem jasno i otwarcie — celem moim było nadanie Serbji tych urządzeń i instytucyj, jakie powstały w XIX. wieku, w wieku postępu, państwo posiadać powinno. Dla wyższej idei, dla cywilizacji, kultury i postępu państwo także powinno ponosić ofiary, chociażby takowe zbyt mu ciężko przychodziły. Pamiętajcie o tych słowach, któremi dziś do was woła — po raz ostatni — wasz król — wbijcie je sobie w pamięć i nigdy nie zapominajcie o nich. W tem wasza przyszłość!

W pierwszych latach mego panowania szedłem drogą najwłaściwszą do spełnienia naszych pragnień narodowych, do osiągnięcia samodzielności. Po traktacie berlińskim poświęciłem siły moje celem umocnienia uznanej przez Europę samodzielności serbskiej. Droga, którą szedłem, była to droga poszanowania Europy, poszanowania praw ogólnych i krajowych, wiernego trzymania się traktatów, droga wskazująca, iż Serbja pragnęła być na Bałkanie czynnikiem prawa i pokoju. Najlepiej cel mój mogłem osiągnąć, starając się o przyjaźń i poparcie mocarstw gwarantujących traktat berliński. Sprawy zewnętrzne są tedy dziś tak uregulowane, iż wolno mi spodziewać się, że z usiłowań moich ojczyzna odniesie pożytek, gdy rząd pójdzie tą samą drogą.

Panowanie moje przetrwało bolesne burze na wewnątrz i na zewnątrz. W jednym i drugim kierunku były pewne zdobycze, były i niepowodzenia.

Los chciał ażebym i w złych i ciężkich chwilach był waszym wodzem! Moją działalność władcy pozostawiam dziejom — wam składam serdeczne podziękowanie za pomoc waszą. Za powodzenia mojej polityki — wam uznanie i wdzięczność się należy — odpowiedzialność za wszelkie niepowodzenia spada na mnie.

W ciężkich walkach jako władca i człowiek wyczerpałem moje siły: obie fazy mego panowania — odzyskanie niepodległości Serbji i nadania jej konstytucji — są dziś już zamknięte. Dla Serbji wschodzi nowa jutrzenka, nowa era, która wymaga pracy, poświęceń i siły — wiele siły. Ja czuję się już za słabym, ażebym wymogom nowej chwili sprostał; to też nie mam prawa podejmywać tej pracy przez wzgląd na ukochaną Serbję. Ojczyznę moją kocham, jak kochałem, ale ona prócz miłości potrzebuje silnej dłoni władcy i owoce przynoszącej działalności. Jeszcze za moim synem wstawiam się do Europy, która miała zawsze dla mnie wiele sympatji, a której za jej dobre chęci dla mnie i Serbji na zawsze wdzięcznym pozostanę.

Serbowie! Ostatni wysiłek mych sił poświęciłem naprawie i utrwaleniu stosunków wewnętrznych. Chociaż poprzednio miałem może przeciwników, dziś każdy musi uznać, jakiem dobrodziejstwem jest nowa konstytucja, dzieło inteligencji i wolnej opinji kraju w porozumieniu z koroną.

Jeżelim zbłądził w mych zapatrywaniach na polityczne prądy w kraju, gdym może obraził te lub owe uczucia — niech mi to Bóg w chwili rozstania się z Wami tak wybaczy, jak ja przebaczam tym, którzy wobec mnie zbłądzili.

Zrzekając się dobrowolnie tronu, gdziekolwiek będę przebywał, będę się starał, ażeby syn mój był wychowany na dobrego władcę i będę najwierniejszym z poddanych naszego króla Aleksandra I.

Serbowie! Mój syn! jest synem Serbji, waszego prawego króla. Jest piątym ze swego rodu! Otoczcie go miłością i wiernością, jaką mnie otaczaliście, gdym był w jego latach.

Rejencję oddaję w silne i doświadczone dłonie. W powołanych mam zaufanie, że zadanie swe spełnią.

Serbowie! Na podstawie artykułu 70 konstytucji, oddaję rządy małoletniemu memu synowi Aleksandrowi, królewskimi rejentami mianuję p. Risticza, jenerała Proticza i jenerała Bielimarkowicza.

Wierna i waleczna nasza armja złoży przysięgę na wierność nowemu królowi.

Niechaj Bóg błogosławi Serbję! Niech żyje J. Król. M. Aleksander I.! Cześć serbskiemu narodowi! *Milan.*

Dziś wydaną będzie proklamacja regentów konstatująca przyjazne stosunki z mocarstwami. Proklamacja obiecuje sanację finansów, przywrócenie porządku.

Milan ma przybyć z Aleksandrem do Buda-Pesztu, ażeby syna swego przedstawić cesarzowi. Aleksander powraca jednak natychmiast do Belgradu.

Nowy gabinet składa się: Gruicz prezydjum i spr. zew., Velimirowicz publiczne budowle, Vuicz finanse, Miłosławlewicz wyznania i oświata, Gersicz sprawiedliwość, Popowicz handel, Tauszanowicz sprawy zewnętrzne, Giuricz wojna.

Mianowanie radykalnego gabinetu zrobiło jak najlepsze wrażenie.

We Francji i Rosji uznają ten fakt jako zwycięstwo Rosji.

Belgrad 8. marca. Rejencja ogłosiła proklamację, w której reasumuje znane wypadki, wylicza zwycięztwa Serbji pod Milanem, który pomimo pewnych, zupełnie naturalnych niepowodzeń w rozwiązaniu najtrudniejszych zagadnień państwowych — zasłużył sobie na zupełne uznanie Serbów, wyraża następnie ubolewanie, że usiłowania tak rejencji jak i rządu, ażeby króla odwieść od zamiaru abdykacji, nie odniosły pożądanego skutku.

W dalszym toku proklamacji powiadają rejenci: „Pod przysięgą złożoną w chwili objęcia naszej misji, iż zachowamy tron młodemu naszemu królowi, zeznajemy, że jesteśmy gotowi do tego celu iść nieustraszenie, bez względu na jakiekolwiek trudności i sądzimy, że możemy liczyć na poparcie całej ludności, której przypadło w udziale wdzięczne zadanie wychowania sobie władcy swego. Od dziś dnia żaden z rejentów nie należy do żadnego politycznego stronnictwa.

W tej samej mierze, jak pragniemy w dobrej wierze szanować konstytucję krajową, w tej samej mierze będziemy żądali, aby każdy uszanował obowiązujące ustawy zasadnicze. Jesteśmy zupełnie przeświadczeni, że na tej drodze prowadzącej do prawidłowego i pokojowego rozwoju, gdyż i z zewnątrz nie grożą nam żadne niebezpieczeństwa, spotkamy się z przyjaźnem zewsząd poparciem.

Naszą zaś rzeczą jest o to dbać, aby nietylko owa przyjaźń mocarstw, którą zdobył dla ojczyzny Milan, została nam zachowaną, lecz także abyśmy tę przyjaźń przez utrzymanie dobrych stosunków międzynarodowych i przez uszanowanie międzynarodowych traktatów jeszcze bardziej rozwijali i uzupełniali.

Zacznijmy więc, wraz z nowym królem, nową konstytucją w życiu państwowem, także nowe życie, nową erę w pracy i w oszczędności; starajmy się ze wszystkich sił otworzyć dla narodowej twórczości i narodowego dobrobytu zbawienną epokę, korzystając rozumnie z narodowych swobód i zachowując tak spokój wewnętrzny jako też i porządek prawny w państwie.

W ten sposób dla wzmocnienia ojczyzny najlepszą wyświadczymy usługę i zarówno u nas w domu jak i w grupie z innymi narodami bałkańskimi pozostaniemy żywiołem pokoju i porządku. Połączmy się tedy wszyscy, abyśmy mogli naszemu młodemu i szlachetnemu dziedzicowi tronu w przyszłości oddać z uczuciem usprawiedliwionej dumy szczęśliwą i za postępem idącą Serbję.

Belgrad 8. marca. Królowa Natalja ma tu przybyć zaraz po odjeździe Milana.

Berlin 8. marca. Dzienniki tutejsze uważają zajścia w Serbji za nieznaczące, wyrażając nadzieję, że rejenci prowadzić będą dalej politykę Milana, przyjazną dla Austrji.

Wiedeń 8. marca. *Tagblatt* Szepsa donosi z Buda-Pesztu, iż Milan wyraził się w obec zaprzyjaźnionej z nim osobistości, że od czasu powrotu jego z Paryża wiele mu złego zrobiono, starając się uśpić w nim władze umysłowe odurzającemi trunkami i w ogóle nadmiarem podsuwanych mu przyjemności.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kraków 8. marca. Delegatem rady miejskiej do rady szkolnej krajowej wybrano na wczorajszem zgromadzeniu ponownie hr. Stanisława Tarnowskiego.

Rzym 8. marca. Nowy gabinet składają: Crispi prezydjum sprawy wewnętrzne i zewnętrzne, Zanardelli sprawiedliwość, Miceli rolnictwo. Bertoleviale wojna, Brin marynarka, Seismitdoda finanse, Finali publiczne roboty, Lacava pocztę, Bacelli oświatę.

Wiedeń 8. marca. Cankow oświadczył jednemu z dzinnikarzy czeskich, że położenie Bułgarji jest bardzo niekorzystne. Książę Ferdynand, który żyje w nieporozumieniu z ministrami, musi na razie pozostać w Filipopolu.

W sprawie Serbji oświadczył Cankow, że zmiana rzeczy będzie dopiero wówczas zupełną, gdy radykali będą prowadzili rejencję. Risticzowi nie dowierza, lawiruje on bowiem między Rosją a Austją.

Cankow był na posłuchaniu u ambasadora rosyjskiego Łobanowa i odjeżdża do Belgradu.

Wiedeń 8. marca. *N. fr. Presse* zamieszcza wiadomość z Warszawy, że rząd rosyjski wydalił na podstawie ukazu o cudzoziemcach z granicznych miast Królestwa także takich cudzoziemców, którzy posiadali paszporty.

Wiedeń 8. marca. Mimo słów *Fremdenblattu* dyplomacja austrjacka nie łudzi się. Wie ona dobrze, że po Risticzu niczego korzystnego spodziewać się nie może i nie powinna. To, że król zamianował Risticza opiekunem swego syna, dowodzi, że więcej wierzył w trwałość wpływu Rosji.

W delegacjach wspólnych wniesioną zostanie interpelacja co do tego faktu.

Wiedeń 8. marca. Gautsch wypracował projekt reformy studjów farmaceutycznych, mocą którego nauka zamiast 4 będzie trwać 6 semestrów.

Buda-Peszt 8. marca. Pomiędzy posłami obiega tutaj pogłoska, że Natalja powróci do Belgradu jeszcze przed początkiem kwietnia.

Berlin 8. marca. Pisma oficjalne zamieszczają elaborat gadzinowy, dowodzący, że małżeństwa ks. Aleksandra nie można nazwać mezaljansem. Książę nie miał prawa stanu książęcego, nie podpada pod prawo domowe książęce, gdyż pochodzi z małżeństwa morganatycznego. (Z tem wszystkiem, jeżeli ks. Battenberg nie przybrał zupełnie formalnie i za zgodą w. ks. Hesskiego nazwiska Hartenau, tylko chwilowo — dzieci jego nosić będą tytuł i nazwisko ks. Battenberg. *Prz. Red.*)

Berlin 8. marca. Z Darmstadtu donoszą, że postępowanie czołobitne w. księcia na dworze petersburskim, wywołało ogólnie żywe niezadowolenie. *Post* oświadcza, iż kwestja małżeństwa rosyjskiego następcy tronu z ks. Hesską nie jest wcale załatwioną. Owszem wielkie jest prawdopodobieństwo, iż małżeństwo to do skutku nie przyjdzie.

Paryż 8. marca. Kardynał Lavigerie poruszył myśl urządzenia w czerwcu międzynarodowego kongresu przeciw niewolnictwu. Następnie zaś w tymże miesiącu ma się odbyć kongres ligi pokoju w Brukseli.

Sztokholm 8. marca. Izba uchwaliła znaczną większością głosów, iż rząd nie jest obowiązany odpowiadać na interpelację Venella: „Jakie stanowisko zajmie Szwecja i Norwegja w razie wojny Niemiec z innem mocarstwem?" W obec tego interpelacja usuniętą została zupełnie.

Londyn 8. marca. W izbie niższej zażądał rząd 21 i pół miljona ft. sterl. na budowę 70 okrętów wojennych. Debata nad tym projektem odbędzie się 21. marca.

Bruksela 8. marca. Najpoważniejsi jenerałowie-komendanci wystosowali do narodu odezwę, w której upominają naród, ażeby natychmiast przystąpił do wzmocnienia siły zbrojnej. Sytuacja polityczna jest tego rodzaju, iż, jeżeli się natychmiast nie weźmie do poprawy niezdrowych stosunków, Belgja stanie w obec strasznego niebezpieczeństwa, za które odpowiedzialność spadnie na nieopatrznych.

Paryż 8. marca. Rada ministrów postanowiła urządzić dwa wielkie festyny narodowe w maju. Dnia 5. odbędzie się uroczystość w Wersalu, na cześć rocznicy zebrania się stanów jeneralnych, dnia 6. zaś w Paryżu, z okazji otwarcia wystawy.

Minister sprawiedliwości zapowiedział, że akt oskarżenia przeciw lidze będzie niebawem gotów. Izba uznała paryski wybór Boulangera. *Journ. Debats* donosi, że rada ministrów postanowiła znieść dekret banicyjny przeciw ks. Aumale.

Wiedeń 8. marca. Kredyty 302·25, länderbank 227·50, kolej państwowa 246, renta węgierska 101 80.

Paryż 8. marca. Wczoraj odebrano w „Comptoir d'escont" 74 miljonów, złożonych jako depozyta.

Wiedeń 8. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·56, na maj i czerwiec 7·72, na jesień 7·78.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 marca 1889 r.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Jerzy Stourdza, z Bukaresztu. E. Ziffer, z Wiednia. J. Nirchy, z Wiednia. J. Hanasiewicz, z Radziechowa.

HOTEL ANGIELSKI. E. Wasilkowski, z Pleszowiec. B. Rozwadowski, z Majdanu. A. Bogusz, z Zawałówki. A. Karniewski, z Brandyszówki. S. Pineles, z Jarosławia.

HOTEL LANGA. J. Koplik, z Berna. N. Bidu, z Kronstadtu. M. Slusarski, z Stryja. A. Kornfeil, z Wiednia. A. Muzyka, z Stryja.

HOTEL ŻORŻA. T. Rujno, z Warszawy. H. Irsay, z Lipnika. M. hr. Pinińska, z Wiednia. Z. Lastawiecki, z Lipnika.

HOTEL KUHNA. J. Leise, z Zameczka. P. Piotrowski, z Stojanowa. A. Biłgorajski, z Radziechowa. J. Beruszko, z Rokitny. F. Dusil, z Wereszyc.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 8. marca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	230 —	233 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. las. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w a.	100 80	101 80
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 80	101 80
„ „ „ 4-proc. w. a. las 41 i pół	93 25	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	97 80	98 80
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5%, w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ $2^1/_2$% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 $4^1/_2$% w. a.	95 25	96 25
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 $27^1/_2$	1 $28^1/_2$
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. marca 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	62 80	63 —
„ węgierskie banku kredytowego	309 —	310 25
„ Banku anglo-austrjackiego	130 —	131 40
„ Unionbanku	232 —	235 —
„ kolei Karola Ludwika	206 —	205 50
„ kolei północnej	253 50	254 —
„ kolei południowej (Lombardy)	101 75	102 25
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	245 25	251 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	230 75	231 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 75	179 —
Losy komunalne wiedeńskie	144 75	144 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 50	112 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	205 —	207 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 50	228 75
Renta węgierska złota 4-proc.	101 45	101 95
Akcje Bankvereinu	108 95	109 80
Rosyjski rubel papierowy	1 $28^1/_2$	1 $29^1/_2$
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	302 —	304 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 $63^1/_2$	— —
Berlin, dnia 8 marca 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		3·28	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
Z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		8·40		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja		3·26		
Z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	3·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·29	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·26	4·03	4·02
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05		12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 8. marca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·40—7·15	6·30—7·05	6·70—7·00	6·85—7·40
Żyto	5·15—5·40	5·——5·30	5·——5·20	4·70—5·15
Jęczmień	5·50—6·75	5·50—6·50	5·20—6·50	5·——6·75
Owies	5·40—6·25	5·25—5·85	5·16—5·75	5·——5·50
Groch	6·—10·50	6·—10·—	6·—10·—	4·40—9·—
Wyka	5·50—6·20	5·30—6·—	5·20—6·—	4·10—4·80
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50·—65·—	50·—64·—	50·—63·—	35·—43·—
Konicz biała	50·—60·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz szw.	60·—75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów proc. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Nasiona pastewne do zasiewów wiosennych poszukiwane, a pszenica ładna znajduje odbiorcę na eksport do Czech i Morawji.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Ksawery i Ludgarda Budkowscy udzielają lekcje tańców. Rynek 12.

Fortepian wypożyczy. Rynek 12, I. piętro.

Bułajek czternastomiesięczny zdolny do skoku po importowanym Oldenburgu, pięknie znaczony, jest za umiarkowaną cenę, stacja kolejowa Lacka-Wola, poczta Medyka do nabycia. 139

W całym kraju nie ma również przystępnych warunków abonowania **książek i nut** jak w najpopularniejszej Wypożyczalni Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28, we Lwowie, 40 ct. miesięcznie. Kaucja guldena. Wszelkie nowości.

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8, pierze piękniej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cnt., wszelka inna po 3 ct. Krochmalenie i farbowanie nic się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem.

Zarząd.

Rządca ekonomiczny z 20-letnią praktyką, kawaler, w średnim wieku z chlubnemi świadectwami i poleceniami poszukuje posady od kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: B. M. na ręce Wgo Smutnego we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 13 140

Na cytrę. Szkoła polska Władysława Mańkowskiego do samodzielnej nauki, we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28 do nabycia. Tamże przez autora wybrane cytry po złr. 15. 128

Nauczyciel kwalifikowany, zajmujący się przygotowywaniem uczniów do szkół średnich, a posiadający dobre rekomendacje domów obywatelskich, poszukuje miejsca. Bliższej wiadomości udzieli p. J. Piórkiewicz, nauczyciel w szkole M. Magdaleny we Lwowie. 138

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami. Garncarska 26 od 1. kwietnia 1889. 137

Nie jedno szczęście małżeńskie!

sprowodował gospodarski zmysł żony. W każdem gospodarstwie domowem jest niezbędną maszyna do szycia.

Skład fabryczny maszyn do szycia **S. Unreich,** Lwów, ul. Łukasińskiego, dawniej Technicka. Cenniki gratis i franko. Też na raty. 1211

Praktykant

w wieku lat 14, z ukończoną 2-gą klasą gimnazjalną może być zaraz przyjęty u

S. Muszyńskiego

w Gorlicach 1193

Handel korzenny win i delikatesów.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 575

Lecznica powszechna bezpłatna

ulica Sykstuska L. 31

została z dniem 15. Stycznia r. b. otwarta.

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od **11—12.**
Dr. Gluziński (dla chorób płuc i gardła) codzień od **9—10.**
Dr Janda Środa, Sobota od **12—1.**
Dr. Pisek Poniedziałek, Środa, Sobota od **1—2.**
Dr. Sochański co dzień od **10—11**
Dr. Wiczkowski co dzień prócz Soboty od **8—9.**

Oddział chirurgiczny

Dr. Barącz co dzień od **11—12.**
Dr. Gostyński Wtorek, Czwartek, Sobota od **12—1.**
Dr. Ziembicki Poniedziałek, Środa, Piątek od **12—1.**

Oddział chorób kobiecych

Dr. Bylicki Poniedziałek, Czwartek } od 10—11
Dr Festenburg Wtorek, Piątek
Dr. Stroynowski Środa, Sobota

Oddział chorób dzieci

Dr. Kniaziołucki Poniedziałek, Czwartek, Piątek od **12—1.**
Dr. Wachtel codzień od **11—12.**

Oddział chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kossak codzień od **12—1.**

Oddział chorób ust i zębów

Dr Fuchs codzień od **8—9.**

Dla chorób ocznych

co dzień od 1—2.

W niedziele i dnie świąteczne **Lecznica** jest zamknięta. 169

Kupuję

franco dworzec Wiedeń świeża sarninę po 80 ct. bez wypatroszenia; Słomki po 1 złr. 10 ct. Należytość może być pobraną pocztą. 1201

Leopold Härring,

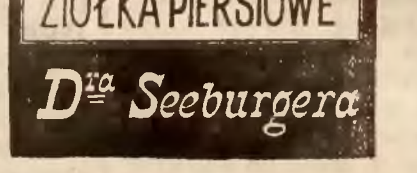
handlarz dziczyzny 3. Wieden.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty 1191

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

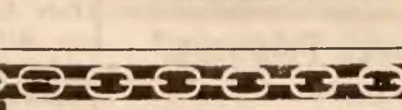
Nasiona sosny zł. 1 30 ct., świerka 60 ct., modrzewia 60 ct. za 1 funt.
Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letni 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3-letni 1 zł. 50 ct., modrzew 2-letni 2 zł., akacja roczna 1 zł. 50 ct.
olszyna, brzezina, akacja, 2-letnia i 3-letn. 3 złr. **Wszystko za 1000 sztuk.**
(Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów).



niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlem, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym. 1195

Cena pakietu 20 ct.

☞ Uprasza się zwrócić uwagę na to, by na każdej paczce ziółek piersiowych Dra Seeburgera jako wyłączny skład apteka pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie uwidocznioną była



KANTOR WYMIANY

A. CH. WERFEL

we Lwowie 1192

ulica Hetmańska liczba 4.

Kupuje i sprzedaje wszelkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe, jakoteż losy i monety.

Zlecenia z prowincji wykonuję bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Codziennie świeże

KALAFIORY włoskie

w pięknych różach po 40—50 ct.

JABŁKA tyrolskie

po 6, 8, 12 i 15 centów sztuka.

Mandarynki hiszpańskie

po 5 i 8 ct. sztuka.

Pomarańcze mesyńskie

po 5 ct. sztuka

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie. 1016 e

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

HERBATY

chińsko-rosyjskie

z ostatniego zbioru dobrze naciągające i aromatyczne: ½ kilo

Mieszanka . . Nr. 1	złr.	2·—
„ . . „ 2	„	2·50
„ w czerw. pud. „ 3	„	3·—
Sansinska familijna .	„	3·60
Czarna z kwiatem w białych pudełkach . .	„	4·—
Souchong w skrz. oryg.	„	4·—
Kaisow najprzedn. . .	„	5·—

Herbaty Braci K. S. Popow w Moskwie.

Etyk. czarna 1 funt ros. złr. 3·—
„ czerw. 1 „ „ „ 3·60

Herbatę w proszku

½ kilo złr. 1·40 i złr. 1·70.

poleca 1009

ALBERT SZKOWRON

przedtem F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. Trybunalskiej we Lwowie.

Aug. Tschinkla Synowie

c. k. nadworni dostawcy

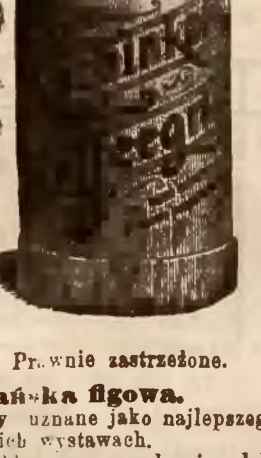
Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie

polecają: 1039

Tschinkla grys kawowy

Puszki po ⅕ kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

Prawnie zastrzeżone.

Kawa figowa i sułtańska figowa.
Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.
Kakao bez oleju łatwo rozpuszczalne i o delikatnym smaku.
Angielskie [illegible] **Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.**
Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

UWIADOMIENIE!

Z dniem 1. marca b. r.

obejmuję napowrót prowadzenie kuchni mej restauracji

☞ we własnym zarządzie. ☜

Staraniem mojem będzie dawać jak dawniej potrawy smaczne, zdrowe i ile możności po cenach umiarkowanych.

Wino, piwo i inne napoje

zawsze w najprzedniejszych gatunkach.

Służba wzorowo uorganizowana.

Ludwik Stadtmüller,

właściciel handlu win, hotelu i restauracji pod „Trzema Murzynami“ we Lwowie, ulica Krakowska liczba 9. Telefon Nr. 180.

1185



KAPSUŁKI MATICO

PP. GRIMAULT i Ko w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wawiórskiego i Sklepińskiego.

Od więcej jak 50 lat

znane i ogólnie ulubione artykuły toaletowe dla

Pielęgnowania skóry

jak:

Eau de Lys de Lohse jedyny środek ochronny przeciw opaleniom słonecznym, usuwa szybko wszelkie nieczystości skóry, żółte plamy, piegi, czerwoność miedzianą, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białemi, daje cerze zdrowe, młodzieńcze wyglądanie. W oryginalnych flakonach wraz z przepisem użycia po złr. 1·40 i złr. 2·70.

Lohsego mydło liliowo-mleczne dla swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, utrzymujące dla swej tłustości skórę gibką i miękką za sztukę po 60 ct, bogato perfumowane po 1 złr.

Lohsego puder liliowy na dzień i wieczór o niezwykle delikatnych własnościach, trwały i niewidzialny na skórze, **aksamitny** jak żaden inny puder, biały i różowy dla blondynek, żółty dla brunetek. Cena pudełka 1 złr. 80 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach oraz we wszystkich lepszych handlach perfum i galanterji.

GUSTAW LOHSE

46. Jaeger-Strasse, Berlin,

Parfumer Nadworny. 102

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & Co, I Stoss im Himmel. 3. w WIEDNIU.

HURTOWNY SKŁAD WIN

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Na wystawach w Niemczech i Krakowie zostałem zaszczycony pierwszemi nadgrodami za Wina Węgierskie, polecam takowe jako wina naturalne najzdrowsze i wyborne w smaku, w beczkach oryginalnych od 130 do 136 litrów.

Wina odstałego czystego bez lagru,

beczka od złr. 45, 50, 60, 70, 80, 100 do 400 złr.

Wina stołowe białe w butelkach

butelka ct 40, 50, 60, 70, 80 i 1 złr.

Wina Tokajskie stare wytrawne, lub przy słodyczy z różnych lat,

butelka od złr. 1·50, 2, 3, 4, 5 do 8 złr.

Esencja Tokajska stara dla osób osłabionych lub rekonwalescentów,

butelka złr. 3, 4, 6 do centów.

Oprócz tego pakowane w paczkach.

12	butelek	Wina białego Szamorodner Nr. 1	7·—
12	„	„ „ „ Nr. 2	9·—
12	„	„ „ Hegyalyaera wybornego	10·50
12	„	„ „ Książęcego	11·—
12	„	„ „ (Kiraly) Królewskiego	12·50
12	„	„ czerwonego Szegeszardera	6·—
12	„	„ „ Ofner Adelsberger	7·—
12	„	„ „ Budai jak Bordeaux	9·—
12	„	„ „ Egri Erlauer	10·—
12	„	„ „ Villanyer Gabinet	10·80
12	„	„ „ St. Julien francuskie Ia	18·—
1	„	Wódki Śliwowicy syrmskiej starej	1·—
1	„	„ Starki przemyskiej sławnej	1·50
1	„	„ Nalewki litewskiej	1·50

Arak i Rum prawdziwy z Jamajki.

Cognac francuski. 1177

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

☞ **Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.** 1012

☞ W 5-ciu minutach ☜

usuwam za pomocą przezemnie wynalezionego środka bez wycinania, drażnienia, lub skrobania

NAGNIOTKI

stwardniałości, odzięblenia i t. d.

Całą czynnością jest przyłożenie plastru na odgniotek. Po upływie 5 minut rozpuszcza się nagniotek całkowicie i bez boleści.

Równocześnie usuwam wzrastające w ciało paznogcie według najnowszej amerykańskiej metody. — Jeżeliby dolegliwość usuniętą nie została, zrzekam się wszelkiego wynagrodzenia. — Zeznania pisemne można przeglądać w mojem mieszkaniu, dokąd ze zgłoszeniami udawać się proszę.

Godziny ordynacji od 10. do 1. i od 2. do 4. ☞ Tylko kilka dni pobytu.

Hotel Francuski nr. 2, I. piętro.

N. Chill, operator nagniotków,

1207 upoważn. przez władzę c. k. stoł. i rezyd. m. Wiednia.



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie

poleca 1033 a

znakomity przeciw kaszlowi, zaflegmieniom itd. i od wielu lat bardzo rozpowszechniony środek.

Ziółka Dr. Seeburgera

jedynie prawdziwe a tem samem jedynie skuteczne do nabycia w tej aptece w pudełkach po cenie 20 ct.

LEŚNICZY

w wieku 30—40 lat, wolny lub żonaty, ale bezdzietny, obznajomiony bardzo dokładnie z kulturą lasów i mogący wykazać się świadectwami, znajdzie pomieszczenie na Bukowinie. Znajomość języka niemieckiego byłaby bardzo pożądaną. Zgłosić się do Administracji „Gazety Polskiej“ w Czerniowcach. 1196

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania — podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu — po nader przystępnych cenach, przyjmuje **jeszcze tylko do 1. kwietnia r. b.**

STANISŁAW ESMAN

67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracji *Dziennika Polskiego.* 513

L. 1104.

Konkurs.

Magistrat miasta Drohobycza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 400 złr. w. a.

Do obowiązków weterynarza miejskiego należyć będzie ścisłe przestrzeganie przepisu Namiestniczego z 28. czerwca 1888 nr. 74 dz. ust. kraj. o oględzinach bydła i mięsa.

Ubiegający się o tę posadę winni podania swoje, zaopatrzone w dyplom weterynarski i świadectwa dotychczasowej praktyki, wnieść (ewentualnie za pośrednictwem władzy przełożonej) najdalej do 31. marca 1889 do tutejszego Magistratu.

Zarząd gminy

Drohobycz dnia 27. lutego 1889. 1197

Arvay.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

de L. LEGRAND

dostawcy Rosyjskiego Cesarskiego Dworu.



Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego.

Z dniem 2. marca 1889 r. obejmujemy

Mleczarnie

pod „Krowią Główką“, Rynek 28.

Nabiał wszelkiego rodzaju, o którego świeżości i dobroci można się na miejscu przekonać, również

dobrą kawę, herbatę, czekoladę, tanie śniadania i kolacje,

oraz

chleb wiejski i Grahama,

polecamy Szanownej P. T. Publiczności i pp. Akademikom, ręcząc za szybką usługę i umiarkowane ceny.

Z uszanowaniem

Nowy zarząd mleczarni.

1194

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“